

Ilustrowany

Dziennik Łódzki

№ 216

Sobota, dn. 6 sierpnia 1932 r.

Redakcja i administracja: ul. Piotrkowska № 85. — Tel. 101-99
Redakcja przyjmuje interesantów w godz. 5-7 wiecz.

Rok II

Hitler kandydatem na prezydenta Rzeszy

Tajne porozumienie Hitlera z gen. Schleicherem.

Zarządzenie komisarza Prus przeciwko terrorystom. Narodowi socjaliści sprawcami krwawych zająć.

BERLIN, 5. 8. (PAT) W organie radykalno-lewicowej grupy narodowych-socjalistów, która urządziła secesję partii Hitlera, przywódca opozycji Otto Strasser ogłasza rewelację na temat tajnego porozumienia Hitlera z gen. Schleicherem. Porozumienie to — pisze Otto Strasser — potwierdza list przewodniczącego Herren-Clubu von Gleichena, z którego wynika, że rząd Papen — Schleicher uzyskał aprobatę Hitlera. Hitler zobowiązał się nie występować przeciwko rządowi Schleichera przez dwa lata, w ciągu których wyrzeka się bezpośredniej władzy. Hitler wprowadza jedynie do gabinetu trzech swoich ludzi w charakterze ministrów. Za to Schleicher zobowiązał się poprzeć Hitlera na stanowisko Prezydenta Rzeszy. W razie zwycięstwa Hitlera w wyborach miał Papen i Schleicher ustąpić a do władzy mieli przyjść z ramienia Hitlera ludzie silnej ręki. Otto Strasser zaznacza, że informacje jego pochodzą bezpośrednio z otoczenia Hitlera i Schleichera. Sam Strasser jest osobą dobrze poinformowaną i utrzymuje zażyłe stosunki z kołami rządowymi Schleichera jak i partii narodowo socjalistycznej, w szczególności zaś ze swym bratem Grzegorzem, odgrywającym wielką rolę w ruchu narodowo socjalistycznym.

zydium polioj. w Kilonji w sprawozdaniu przesłanym wice-komisarzowi Brachtowi donoszącym o wypadkach począwszy od groźnego zajścia w Altonie stwierdza, że zajścia częściowo spowodowane zostały agitacją komunistów, częściowo zaś przez młodych członków hitlerowskich oddziałów szturmowych, których akcji nie są w stanie opanować ich przywódcy. **Wice-komisarz Bracht wydał rozkaz w dniu dzisiejszym aby zastosowano przeciwko winnym jak najostrejsze środki niezależnie czy sprawy należą do obozu prawego czy lewego.**

Pałką i rewolwerem

BERLIN, 5. 8. (PAT) — W nocy z czwartku na piątek dokonano nowych zamachów i aktów teroru przeważnie na terenie Prus Wschodnich. W Królewcu grupa złożona z 40 osób napadła na 2 policjantów w ubraniach cywilnych, i dotkliwie ich pobiła. Aresztowano 8 uczest-

ników napadu, przy których znaleziono broń palną. W Lieku, Reselwuden i Hawie powybijano szyby wystawowe w szeregu sklepów należących do żydów. Różnymi granatami wybito również szyby w jed-

nej apteka i w miejscowym ambulatorjum Kasy Chorych. W Lessen dokonano zamachu bombowego na filię Banku Rzeszy. Wybuch zniszczył ścianę frontową gmachu. Sprawców nie zdołano ująć. W Tylicy z

przejeżdżającego samochodem oddano szereg strzałów do mieszkania jednego z przywódców komunistycznych.

Odwołanie Rintelena z Warszawy ma być cofnięte?

Niemieckie min. spr. zagranicznych nie widzi w zachowaniu się swego dyplomaty i prasy nic niewłaściwego

BERLIN, 5. 8. — Prasa niemiecka początkowo wymieniała barona von Rintelena jako dyplomata upatroszonego oddawna na stanowisko radcy ambasady w Paryżu. Zupełnie niespodziewanie jednak w ostatniej chwili zmieniono zamiar: von Rintelen jest podawany obecnie jako przyszły kierownik referatu francu-

skiego w Urzędzie Spraw Zagranicznych w Berlinie. Oznacza to, że Rintelen nie pojedzie do Paryża z powodów, których należy się domyślać.

Na miejsce Rintelena do Warszawy został wyznaczony, jak o tem pisaliśmy, specjalista od spraw wschodnich, radca Schlieppe z poselstwa niemieckiego w Moskwie.

BERLIN, 5. 8. — Pisma tutejsze donoszą, że Niemiecki Urząd Spraw Zagranicznych dziś prześle odpowiadź na notę polską, złożoną przez posła Rzeczypospolitej w Berlinie dr. Alfreda Wysockiego.

Nota niemiecka zawierać będzie ponowne uznanie przez rząd Rzeszy zachowania się Rintelena za uprawnione ze stanowiska międzynarodowych zwyczajów. Fakt ten, zdaniem pism niemieckich, oznacza „odrzućcie” noty polskiej przez rząd niemiecki.

BERLIN, 5. 8. — W kołach zbliżonych do urzędu spraw zagranicznych rozszalała się dziś rano wiadomość, że zdecydowane już odwołanie von Rintelena z Warszawy, ma być cofnięte.

Dzienniki w dalszym ciągu zamieszczają obelżliwe artykuły przeciwko Polsce. Głównym punktem, z którego podejmują wycieczki,

jest sprawa rzekomej eksterytorjalności ogródka, wynajmowanego przez von Rintelena wraz z mieszkaniem.

Zadna z gazet nie wspomina, że kontrakt najmu zawarty z radcą von Rintelenem, nie obejmuje dzierżawy ogródka. Dyplomata niemiecki wynajmuje wyłącznie mieszkanie parterowe. Jakkolwiek taras tego mieszkania wychodzi na ogródek, jednakowoż ogród sam nie był oddany do wyłącznej dyspozycji radcy von Rintelena i nie stanowi miejsca eksterytorjalnego.

BERLIN, 5. 8. Posel polski do Alfred Wysocki złożył w dniu wczorajszym nowy protest w sprawie incydentu z v. Rintelenem. Przy okazji poseł Wysocki zwrócił uwagę niemieckiego ministra spraw zagranicznych na niedopuszczalność prasy niemieckiej w sprawie incydentu. Jako dowód poseł złożył artykuł berlińskiego organu narodowych socjalistów „Der Angriff”, zawierający wyrażenia wręcz rzuśtokowe.

Protest pozostał bez skutku, ponieważ niemiecki minister spraw zagranicznych oświadczył, że odwołanie von Rintelena było po-prawne.

Sensacyjne doniesienia prasy francuskiej. Wiedeń stolicą Rzeszy niemieckiej. Aneksja Austrii przez Niemcy.

PARYŻ, 5. 8. Berliński korespondent „Liberte” notuje sensacyjną pogłoskę, jakoby po umorzeniu nowego rządu Rzeszy miała nastąpić oficjalna aneksja Austrii przez Niemcy.

Aby zachować pozory prawdy, aneksja ma być dokonana w ten sposób, że nie Rzesza niemiecka

przyłącza Austrię do siebie, ale Austria anektuje Rzeszę niemiecką (!)

Rząd Rzeszy i wszystkie urzędy centralne Rzeszy mają przemieścić się do Wiednia, który odgrywać będzie rolę stolicy politycznej, tak jak Waszyngton w Stanach Zjednoczonych.

W rocznicę wymarszu pierwszej kadrowej.

Uroczystości w Krakowie.

KRAKOW, 5. 8. (PAT) Dziś w studjo radiostacji krakowskiej odbyła się specjalna audycja poświęcona XVIII rocznicy wymarszu pierwszej kadrowej, z Oleandrów krakowskich. O godz. 7 wieczorem rozpoczęły się capstrzyki orkiestr cywilnych i wojskowych. Z przed ratusza wyruszyli olbrzymi

pochód udając się do Oleandrów, przed dom imienia Marszałka Piłsudskiego, rzęście iluminowany. W pochodzie niesiono transparenty wyobrażające postać Marszałka Piłsudskiego. Na miejscu mjr. Nachimski odczytał historyczny rozkaz Komendanta.

„Sportowe” wyszkolenie niemieckich oddziałów pracy.

BERLIN, 5. 8. (PAT) — W dniu dzisiejszym ogłoszono dekret wykonawczy do ustawy o ochotniczych oddziałach pracy. Nadzór nad oddziałami powierzono specjalnemu komisarzowi Rzeszy, który mianuje dowódców poszczególnych oddziałów. Między innymi nacisk położono na sportowe wyszkolenie oddziałów.

Austria akceptuje.

WIEN 4. 8. (PAT) Komisja główna rady narodowej przyjęła dzisiaj protokół lozański z formalnymi zastrzeżeniami.

Manifestacje w Rio de Janeiro.

Podpalenie redakcji „Journal di Commercio”

RIO DE JANEIRO, 5. 8. — Wczoraj po południu wybuchł w Rio de Janeiro rozruchy przeciwko rządowi prezydenta Getulio Vargas.

Rozruchy rozpoczęły się od manifestacji studenckich. Około 200 studentów przemaszerowało przed pałac prezydenta, wznosząc wrogie okrzyki na rzecz obecnego reżimu i żądając wprowadzenia konstytucji.

Manifestantów rozpedziła policja konna przy użyciu szabel. W pół godziny potem studenci zebraли się znowu, tym razem przed redakcją jednego z dzienników prorządowych. Wylamawszy drzwi zaatakowali personel, rozpedzili pracowników oraz zdemolowali maszyny.

W kilku innych punktach miasta przed mieszkaniami wybitnych polityków rządowych manifestowano, strzelając do okien. **Późnym wieczorem w redakcji**

„Journal di Commercio” wybuchł gwałtowny pożar, który szerząc się z olbrzymią szybkością, zagraża całej dzielnicy. W chwili gdy piszemy te słowa, pożar trwa.

Urlopy ministrów.

WARSZAWA, 5. 8. — Minister skarbu p. Jan Piłsudski wyjechał w dniu dzisiejszym na urlop wypoczynkowy.

Zastępstwo objął wicemin. St. Starzyński, który powrócił z urlopu i w dniu dzisiejszym rozpoczął urzędowanie.

Również wyjechał na urlop wypoczynkowy minister Opieki Społecznej gen. dr. Stefan Hubicki. Nieobecnego p. ministra zastępować będzie podsekretarz stanu p. Kazimierz Rożnowski.

Następca Rintelena.



Ostawiony Rintelen opuszcza w najbliższym czasie stanowisko chargé d'affaires poselstwa niemieckiego w Warszawie. Miejsce tego zajmie radca ambasady Schliep (z prawa).

Powodzie, głód i cholera gnębią młode państwo mandżurskie. Zacięte walki na Dalekim Wschodzie.

LONDYN, 5. 8. — Donoszą z Charbina, że wskutek olbrzymiego wylewu Sungari i innych rzek, wielkie przestrzenie Mandżurji zostały zalane. Wszystkie zbiory zniszczone zupełnie. Komunikacja na linii kolejowej wschodnio-chińskiej przerwana. Oddziały wojsk japońskich, odcięte przez powódź, zaopatrywane są w żywność zapoczątkując samolotów.

Na kolei południowo-chińskiej sytuacja przedstawia się gorzej, niż katastrofalnie. W niektórych miejscach woda zalała tor kolejowy na wysokość trzech metrów.

Liczby ofiar powodzi nie udało się dotychczas ustalić, niewątpliwie jednak jest bardzo znaczna.

LONDYN, 5. 8. — Agencja Rengo donosi, że powstańcze oddziały gen. Ciang-Sue-Ljanga rozpoczęły znowu gwałtowną ofensywę. Otrzymałszy w dniu 2 b. m. posiłki, gen. Ciang-Sue-Ljanga zaatakował wojska japońskie pod miastem Niut-Szwang. Bitwa trwała kilka godzin, w rezultacie jednak udało się wojskom japońskim odeprzeć atak. Ponieważ spodziewane są dalsze operacje, dowództwo armii japońskiej wydało rozkaz, aby wszyscy poddani japońscy schronili się do konsulatu.

Równocześnie oddziały partyzackie pojawiły się w okolicach Mukden, wszędzie atakując Japończyków, zwłaszcza funkcjonariuszów kolei południowo-chińskiej. Na linii tej dokonano w ciągu kilku dni ostatnich dziesięciu napadów na naczelników stacji. Personel wymordowano, budynki spalono, tory wysadzono w powietrze.

LONDYN, 5. 8. — Donoszą z Charbina, że na całej niemal przestrzeni nowego państwa mandżurskiego oraz prowincji Sze-He, sroży się epidemia cholery. Działania wojenne oraz powódź utrudniają akcję ratunkową, skutkiem czego liczba ofiar wzrasta z dnia na dzień. W dniu 3 b. m. skonstatowano kilka wypadków cholery także i w Mukdenie.

Okręt „Empress of Canada”,

który zawałł wczoraj do Yokohamy, władze japońskie zatrzymały na kwarantannę, ponieważ przed przybyciem do portu w Kobe jeden z palaczy chińskich zmarł na cholera.

W całej Yokohamie powstało z tego powodu wielkie zdenerwowanie wśród mieszkańców.

Kilka tysięcy sztuk żywcia i miliony kg. mięsa pastwą ognia. Olbrzymi pożar w Chicago.

CHICAGO, 5. 8. (PAT) W południowo-zachodnim Chicago wybuchł olbrzymi pożar w składach zboża, w których znajdują się miliony centnarów ziarna.

Ogień zniszczył również częściowo rzeźnię chicagowskie. W płomieniach zginęło 4,500 sztuk bydła.

W akcji ratunkowej wzięły udział wszystkie oddziały straży ogniowej. Setki strażaków walczą w zagrożonej dzielnicy z płomieniami, usiłując przed rozszerzającym się pożarem.

Angielscy korespondenci oceniają straty dotychczasowe na 2400 tysięcy funtów szterlingów.

CHICAGO, 5. 8. — W nocy z czwartku na piątek w Chicago, w centrum miasta zalał olbrzymi pożar, który wybuchł w fabryce konserw, zatrudniającej 12,000 robotników. Płomienie objęły dwa bloki w południowo-zachodnim skrzydle fabryki.

Mimo natychmiastowego przyjazdu kilkudziesięciu oddziałów chicagowskiej straży ogniowej, oba bloki, wielkie 14-piętrowe gmachy, spłonęły doszczętnie.

Pastwą pożaru padły śpichrze zbożowe, w których znajdowało

się 900,000 buszli (około 150,000 korcy) pszenicy, owsa i kukurydzy. Poza tem spłonęły zapasy wędlin w ilości dwu milionów kilogramów szynki, miliona kilogramów wołowiny oraz miliona kilogramów baraniny, dalej mięso świeżo ubitych dwu i pół tysiąca sztuk bydła.

Oprócz śpichrzów i magazynów mięsnych, w objętem płomieniami skrzydle gmachu fabrycznego mieściły się również obory, w których trzymano żywe bydło. Krytycznej nocy w oborach znajdowało się przeszło 1000 sztuk bydła, półtora tysiąca owiec i trzy tysiące świń. Wszystkie zwierzęta spłonęły żywcem.

Straty wynoszą przeszło 5 milionów dolarów. Fabryka ubezpieczona była w kilku towarzystwach assekuracyjnych.

Ofiar w ludziach na szczęście nie było, ponieważ na terenie fabryki znajdowali się tylko dozorczy nocni, którzy zdołali uciec przed pożarem i zaalarmować straż ogniową.

W całej Yokohamie powstało z tego powodu wielkie zdenerwowanie wśród mieszkańców.

Dar p. Prezydenta dla harcerzy.

TORUŃ, 5. 8. (PAT) — Z okazji pobytu Pana Prezydenta Rzplitej w obozie harcerskim nad jeziorem Garczyńskim Pan Prezydent ofiarował dla świetlicy skautów ośtonopolskich i skautów pomorskich dwa obrazy malarzy Toruńskich oraz polecił panu wojewodzie pomorskiemu reprezentowanie Go na otwarciu zlotu międzynarodowego skautów wodnych. W związku z tem wojewoda pomorski p. Kirtiklis wyjechał w niedzielę rano nad jeziorno Garczyńskie, gdzie wręczył harcom ofiarowane przez Pana Prezydenta obrazy.

Zakaz demonstracji w Gdańsku.

GDAŃSK, 5. 8. (PAT) — „Danziger Volksstimme” podaje że władze gdańskie wydały ponownie zakaz urządzania demonstracji pod gołym niebem. W związku z tem pismo podaje że zjazd hitlerowców zwołany na niedzielę przełożono na czas późniejszy. Powodem zarządzenia ma być obecność w Gdańsku dyrektora informacyjnego Ligi Narodów.

Niemiecka intriga przeciw Kusocińskiemu. Przez zawiść oskarżają go o zawodowstwo i żądają unieważnienia jego zwycięstw.

BERLIN, 5. 8. Niemcy przystąpili do wielkiej ofensywy, mającej na celu zdyskwalifikowanie Kusocińskiego Niestychana ta intryga podnieść na duchu społeczeństwo zdeprymowane katastrofalną klęską Niemców w Los Angeles. Z dnia na dzień wzrasta bilans rozczarowań, przeżywanych w kra-

ju z powodu fiaska niemieckiej ekspedycji olimpijskiej. Klęski Peltzera, Syrnta, Heubillein, Dollinger, Brauga, Jonatha, Hirschfelda, Sievermüllera skompromitowały niemiecką lekką atletykę w wysokim stopniu. Wielkie nadzieje pokładano jeszcze w mistrzyni szermierki Helenie Maier, jednak po jej klęsce i zajęciu białego miejsca, kompromitację Niemiec uważać należy za przypieczętowaną.

W tych nastrojach powstał nikczemny plan, podyktowany zawiścią. Podjęto próbę odwołania uwagi kraju od własnych klęsk i skompromitowanej Olimpiady i o bryzgania błotem dobrego imienia sportu polskiego.

Za narzędzie intrzy użyto Rolfa Nuernberga, specjalnego sprawozdawcę dziennika „12-Uhr-Blatt”. Przez całe kolumny biją dziś w oczy tytuły tego dziennika:

„Kiedy Kusociński zostanie zdy-

skwalifikowany”, „Gdy Nurmii padł, musi paść także Polak!”, „Finnowie posiadają w rękach materiały, dowodzące, że zwycięzca olimpijski jest zawodowcem”, „Kusociński zdemaskowany”.

Dziennik niemiecki donosi, iż Komitet Olimpijski dowiedział się że Finnowie posiadają dostateczne materiały, by zdyskwalifikować Kusocińskiego. Ma być wdrożone oficjalne dochodzenie, w którego wyniku Kusociński uznany będzie za zawodowca.

Niemcy usiłują swój zamach na amatorstwo Kusocińskiego przedstawić w ten sposób, jakoby popierał szkodne ich zdaniem żądanie Finnów przywrócenia praw amatorskich Nurmiiemu. Międzynarodowy związek lekkoatletyczny stanie obecnie, według sprawozdania niemieckiego, przed alternatywną zdyskwalifikowaniem Kusocińskiego narówni z Nurmim.

Szef sztabu Stanów Zjedn. na manewrach w Polsce.

NOWY YORK, 5. 8. (PAT) — Gen. Douglas Mac Arthur, szef sztabu generalnego Stanów Zjednoczonych odpływa 26 sierpnia na doroczne manewry armii pol-

skiej. Gen. Douglas Mac Arthur otrzymał zaproszenia z różnych państw Europy, jednak wizyty jego zależeć będą od tego jak długo zabawi on w Polsce.

Poufna konferencja angloskandzka.

Spotkanie Mac Donalda z de Valerą.

LONDYN, 5. 8. (PAT) — Po dwudniowym pobycie Mac Donalda opuścił dziś w tajemniczy sposób stolicę i o godz. 3 po poł. odleciał samolotem wraz z ministrem lotnictwa Londonderry w niewiadomym kierunku. W kołach poinformowanych utrzymują, że premier udał się wraz

z min. Londonderry do posiadłości tego ostatniego do zamku w północnej Irlandji, dokąd ma przybyć również de Valera i gdzie odbyć się ma poufna konferencja angloskandzka w celu uzyskania porozumienia między Anglią a Irlandją.

Tajemnicze wypadki w pociągach niemieckich.

Zwłoki polskiego kupca na torze kolejowym. BERLIN, 5. 8. (PAT) Na torze kolejowym linii idącej z Berlina

na granicy polskiej, znaleziono zwłoki kupca niedawno przybyłego z Ameryki i jadącego do rodzinnego miasta Białogostoku — Samuela Tellmanna. Dotychczas nie zdano ustalić czy Tellman padł ofiarą wypadku i wyleciał z wagonu czy też padł ofiarą napadu rabunkowego. Prasa Niemiecka przypomina, że w ciągu ostatniego półroczka jest to już piąty wypadek takiej śmierci na odcinku między Berlinem a polską granicą.

P. Devey w Warszawie. WARSZAWA, 5. 8. Dziś przybył do Warszawy na kilka dni b. p. radca finansowy rządu polskiego p. Charli Devey, powitany na dworcu Głównym przez personel ambasady amerykańskiej, wyższych urzędników Banku Polskiego z prezesem Wróblewskim na czele, oraz reprezentatów ministerstwa skarbu i przedstawicieli Izby polsko-amerykańskiej.

Pościg pociągu za bandytami. Nieudany napad na wagon pocztowy.

RÓWNE, 5. 8. (PAT) — Na odcinku kolejowym Rokitno—Sarny do pociągu, idącego w stronę Sarn, w odległości 2-ch kilometrów od Rokitna usiłowało wdrzeć się do wagonu pocztowego 4-ch bandytów z zamiarem ograbienia poczty. Przypadkowo jednak jeden z bandytów uruchomił hamulec automatyczny, wskutek czego pociąg stanął. Na sku-

tek alarmu maszynisty nadjechała z Rokitna dreznina policja i rozpoczęła pościg za bandytami, którzy uciekli torem kolejowym w stronę Sarn. Wobec tego pościg odbywał się pociągiem. Po oddaniu kilku strzałów przez policję bandyci zatrzymali się. Zostali oni ujęci i odwiezieni do Sarn.

Krwawa operetka. Argentyna zapowiada interwencję w zatargu Boliwji z Paragwajem. Bez pudru i szminki przysięga walczyć bataljon amazońek.

LONDYN, 5. 8. — „Daily Herald” zamieszcza depeszę z Buenos Aires, według której kobiety paragwajskiego miasta San José stworzyły już pierwszy bataljon amazońek i domagają się wysłania ich na front przeciw Boliwji. Amazońki uzbroidły się same w noże rzeźnicze. Batalion ten powstał z inicjatywy wnuczek pierwszej armji paragwajskiej. Dziewczęta wstępujące do bataljonu amazońek, muszą złożyć ślubowanie, że do czasu powrotu Gran Chaco do Paragwaju nie będą używały pudru, szminki, ani wogóle żadnych kosmetyków.

Ten sam dziennik donosi, że interwencja Anglii, Francji, Niemiec, Włoch i Stanów Zjednoczonych wywołała w stolicy Boliwji wielkie oburzenie. Prasa boliwijska oświadcza, że zgoda na propozycje rozjemcze byłaby naruszeniem suwerenności państwa. Rząd boliwijski wydał szereg zarządzeń, mających na celu zapewnienie wojsku i ludności cywilnej dostatecznej apro wizacji.

W Argentynie twierdzą, że mimo wszystko uda się uniknąć otwartej wojny między Boliwją a Paragwajem. Argentyna posiada

dość środków, aby tej wojnie przeskoczyć.

Szef czwartej dywizji boliwijskiej donosi w komunikacie oficjalnym, że w południowej Boliwji na odcinku Picomayo na granicy Gran Chaco cęłka artylerja boliwijska od szeregu godzin ostrzeliwuje pozycje paragwajskie.

Wiadomość ta przyjęta została w Boliwji z wielkim entuzjazmem.

Sukcesy armji boliwijskiej.

NOWY JORK, 5. 8. — Z La Paz donoszą, że sztab generalny roz-

począł systematyczne ogłaszanie codziennych komunikatów z placu boju.

W komunikacie z dnia 4 b. m. sztab donosi, że działania wojenne w Gran Chaco toczą się obecnie na odcinku od Picomayo do rzeki Paragwaj. Działa tam 4 dywizja armji boliwijskiej, wzmocniona przez 2 pułk artylerji ciężkiej.

Artylerja gwałtownie ostrzeliwuje pozycje paragwajskie. W dniu 3 b. m. zajęte zostały dwa dalsze forty w łańcuchu umocnień Puerto Casado, mianowicie forty Toledo i Coralles.

Wyrok śmierci za szpiegostwo. Sąd doraźny w Czortkowie.

CZORTKÓW, 5. 8. (tel. wł.) — W Czortkowie odbył się sąd doraźny przeciwko Hryczowi Dmytrukowi i Mikołajowi Słobodzianowi, oskarżonym o zbrodnicze szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. Po przeprowadzonej rozprawie obaj oskarżeni skazani zostali na karę

śmierci przez powieszenie. Obroncy odwołali się do p. Prezydenta z prośbą o ulaskawienie. O godz. 8.30 rano nadeszła wiadomość, że p. Prezydent skorzystał z prawa łaski tylko w stosunku do Słobodziana, zamieniając mu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Śląsk w szponach nędzy. Głodowe płace robotników i milionowe pensje dyrektorów.

Wroga polityka kapitału niemieckiego.

Katowice, w sierpniu.
Społeczeństwo polskie nie zdaje sobie sprawy z całej grozy położenia na Śląsku. Każdy dzień przynosi nowe redukcje. Obecnie mamy według oficjalnej statystyki 88 tysięcy bezrobotnych, a powszechnie wiadomo, że jest ich grubo ponad 100 tysięcy.
Jest to czynnik, wpływający na silniejsze wzburzenie mas bezrobotnych na Śląsku. Drugim są t. zw. „płace dyrektorskie”
Wiadomo, że dyrektorzy oddanej pod nadzór Huty Pokój pobierali wprost

Kat. Sp. Akcyjnej (Huta Bismarcka) 2,7 milj. zł. rzekomo na uregulowanie opłaty fuzyjnej. Twierdzono wreszcie, że w bież. roku tytułem tej samej opłaty „Zjed. Huty” wpłacono podobno 1.200.000 zł.
W ten sposób są ukrywana dochody, a przedsiębiorstwo wykazuje straty co nie przeszkadza w wypłacaniu olbrzymich pensji dyrektorom. Robotnicy zaś i urzędnicy idą na bruk.
Flick „oczyszcza” dyrekcje swych koncernów z... Polaków. Niemcy dyrektorzy Scherff i To mała po-

zwalała sobie na przekazywanie zamówień otrzymanych przez położone w Polsce Huty.
przedsiębiorstwom Flicka w Niemczech.
W świetle tych stosunków z przerażającą jasnością występuje na światło dzienne „tajemnica Gelsenkirchen”. Rząd niemiecki uratował Flicka przez okupienie za cenę dwu!rotnie przeszło wyższej od realnej wartości pakietu akcji Gelsenkirchen. Jakie kompensaty daje Niemcom Flick?
Odpowiedź rzuca się w oczy.

Wrogi nam kapitał niemiecki i jawnie sprzeczną z interesami polskimi.
krytoniemiecki prowadzi politykę

zawrotne pensje, wynoszące 900 tysięcy złotych rocznie i więcej.

Jeden z dyrektorów Huty Bismarcka powiększył ostatnio szeregi bezrobotnych. Los jego będzie jednak nieco inny od losu pozabawionych pracy robotników — otrzymał bowiem odprawę w umiarkowanej, jak na śląskie stosunki wy-okości

30 tysięcy dolarów.

W tym samym czasie w liście do redakcji jednej z tutejszych gazet bezrobotny, który w drodze łaski otrzymał pracę przy robotach publicznych zapytuje, jak może wy-tyć za

25 zł. miesięcznie i 20 funtów mąki
dorosły mężczyzna i kobieta z dwój-giem dziećmi.

Oczywiście „położenie przedsię-wiorstw hutniczych i górniczych jest bardzo ciężkie”, jak piszą or-gany załężne od przemysłu. Cza-siem jednak snop światła pada za kulisy olbrzymich machinacji ślą-skich koncernów.

Dyktator śląski Flick zamierza przeprowadzić likwidację zarządu Zjednoczonych Hüt Królewskiej i Laury. Agendy zarządu mają być przekazane Hucie Bismarcka. Jak wiadomo oba te przedsiębiorstwa są rządzone przez t. zw. Wspólno-tę Interesów (czytaj Flicka), która posiada poważne pakiety akcji.

W związku z tem zagrożeni re-dukcją (Zakłady Zjednoczonych Hüt Królewskiej i Laury mają być zam-knięte, a produkcja przeniesiona do Huty Bismarcka) przedstawicie-le rad zakładowych robotniczej i urzędniczej odbyli zebranie, na któ-rem ujawniono, że Zjed. Huty Król. i Laura wpłaciły na

utrzymanie zarządu „Wspólnoty Interesów” 720.000 zł.

oprócz tego w r. 1930 wypłacono

Z zatargu między Boliwią a Paragwajem.



Krajobraz z prowincji Gran Chaco, która jest powodem sporu między Boliwią a Paragwajem.

Strajk w przemyśle dzianym zapowiada się na czas nieograniczony.

Onegdaj, jak donosiliśmy, w inspektoracie pracy odbyto konferencję, w sprawie likwidacji strajku w przemyśle dzianym (średnim i małym).

Konferencja nie dała wyni-ków.

Wobec powyższego wczoraj odbyło się ogólne zebranie strajkujących w liczbie kilkuset osób. Po przedstawieniu relacji

z przebiegu dotychczasowych starań o podpisanie umowy z uwzględnieniem zeszlenczonej taryfy płac — zgromadzeni postanowili strajk w dalszym ciągu podtrzymać.

Wobec uporu stron obydwu strajk w zakładach małego i śred-niego przemysłu dzianego w Ło-dzi zapowiada się na czas nie-ograniczony.

Koniec strajku w Ozorkowie. Wypłata zaległości za cenę obniżenia płac.

W dniu wczorajszym osta-tecznie osiągnięte zostało poro-zumienie między strajkującymi robotnikami, a zarządem firmy Schloesserowskiej Manufaktury w Ozorkowie.

Zarząd przyrzekł wypłacić

zaległe zarobki w ciągu dnia dzisiejszego, robotnicy zaś zgo-dzili się na obniżkę płac od 5 do 15 proc. Wobec takiego sta-nu rzeczy z dniem 8 b. m., t. j. od poniedziałku, fabryka zosta-nie uruchomiona.

Urzędnicy śląscy przeciwko polityce kartelowej wielkiego przemysłu.

Urzędnicy w ciężkim przemyśle śląskim wystosowali memoriał do władz, w sprawie zamierzonego przez przemysłowców skrócenia czasu pracy, wraz ze świętówkami robotniczymi, z równoczesnym obniżeniem płac urzędniczych. Ur-zędnicy wskazują, że łączenie świętówek robotniczych z pracą urzędników jest sprzeczne z obo-wiązującą taryfą zarobkową. Me-moriał wskazuje dalej, że urzędnicy przemysłowi są bardzo nisko wynagradzani, już trzykrotnie w ciągu roku mieli obniżone pobory

i są licznie redukowani z posad. Memoriał domaga się redukcji pensji i wynagrodzeń dyrektorskich, wskazując, że jedyną drogą do zwalczania kryzysu jest obni-żenie cen węgla, żelaza i innych wytworów przemysłu na rynku wewnętrznym.

Kartelowa polityka wielkiego przemysłu śląskiego pochłania ol-brzymie koszty administracyjne i uniemożliwia konsumpcję węgla i żelaza w kraju. Polityka taka jest zabójcza dla całego społeczeństwa. Memoriał podpisały wszystkie związki zawodowe polskie i niemieckie. Będzie on przedłożony wojewódzkiemu władzom śląskimi i władzom centralnym w Warszawie.

Udział Federacji Z.O.O. w święcie legionowem.

Zarząd Głódzki Federacji P. Z. O. O. w Łodzi wzywa wszystkich członków sferderowanych organi-zacji b. wojskowych, aby dziś o godz. 18 ej stawili się na zbiórkę na placu Dąbrowskiego, celem wzięcia udziału w „Dniu Legjo-nów”

Jednocześnie zarząd głódzki Federacji P. Z. O. O. w Łodzi za-wiadamia wszystkich byłych wojskowych, że w dniu 7 b. m. o g. 8.00 z lokalu Federacji, Piotrkow-ska Nr. 111 odbędzie się wymarsz wszystkich sferderowanych organi-zacji, do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej na uroczyste nabożeń-stwo w związku z zaprzysiężeniem 19 komp. Strzeleckiej i odsłonie-niem pamiątkowej tablicy na gmachu Państwowego Monopola Ty-toniowego.

Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Pomnik żołnierzy angielskich we Francji.



Pod Arras odsłonięty został pomnik żołnierzy angielskich, poległych na polach Francji podczas wojny wszechświato-wej. Na pomniku tym wryto 34921 nazwisk żołnierzy oraz 1021 nazwisk lotników. Na zdjęciu powyższym widzimy moment odsłonięcia tego monumentalnego pomnika.

Niesamowita katastrofa samochodowa.

PARYŻ, 4.8. — W okolicach Belfortu wydarzyła się dzisiaj rano niesamowita katastrofa sa-mochodowa.

Szofer, prowadzący pusty sa-mochód, pragnąc wyminąć cykli-stów, jadących z przeciwną po-ziej stronie drogi, skręcił gwał-townie i wpadł w grupę około dziesięciu osób, siedzących przed domem.

Samochód zabił na miejscu starszą panią, jej dziecko oraz ranił ciężko 5 osób.

Skrócony okres do emerytury.

Z dniem 1 sierpnia r. b. weszła w życie nowa pragmatyka dla funkcjonariuszy więziennictwa.

Pragmatyka ta zawiera m. in. szereg przywilejów zwłaszcza dla urzędników wyższych stopni, przy-czem czas do emerytury dla służby więziennej skrócony został z 35 lat na 26 i pół lat, wobec wyjątkowo ciężkiej służby w więzieniach.

Strajk we Lwowie trwa. Odezwa prezydenta miasta.

LWÓW, 5.8. (tel. wł.) Strajk pracowników miejskich trwa w dalszym ciągu. Tramwaje nie kur-sują, natomiast dopływ prądu elektrycznego, wody i gazu był nor-malny. Prezydent miasta wydał dziś drugą odezwę do pracow-ników miejskich, w której zaznacza, że od chwili wybuchu strajku mi-nęło już 48 godzin. Mimo wcz-wania przyjdum miasta większa

część pracowników wstrzymała się od pracy. Dalsze prowadzenie strajku, nieopartego o podłoże ekonomiczne, musi być uznane jako zwrócone przeciwko miastu i jego mieszkańcom. Prezydent wzywa do przerwania strajku w przeciagu trzech dni od chwili jego wybuchu. W przeciwnym razie nastąpi rozwiązanie umowy z pra-cownikami.

„Pakt polsko-sowiecki spowodował wyjaśnienie sytuacji w Europie środkowo-wschodniej”.

Wrażenie paktu w politycznych kołach włoskich. Rozczarowanie z powodu wyników wyborów w Niemczech.

RYM, 5.8. (PAT) Rezultat wy-borów w Niemczech spowodował pewnego rodzaju rozczarowanie w kołach faszystowskich, które oczekiwały, o ile sędzić można, definytywnego rozwiązania wewnętrznej sytuacji politycznej w Niemczech poprzez pełny triumf hitleryzmu. Spodziewano się, że hitleryzm zdo-będzie konieczną większość manda-tów w parlamencie i dojdzie bez-pośrednio do władzy, uniezależnia-jąc się od pertraktacji z innymi partjami. Rozumie się, że rozczaro-wanie to dotyczy jedynie kół przy-chylnie usposobionych dla hitlery-

zmu, gdyż istnieją koła, z powa-żaniem odnoszące się do hitlery-zmu. Są one przekonane do grun-tu, że nie może być mowy o współ-pracy pomiędzy faszyzmem a hitleryzmem poza przynagodem zetknię-ciem się na tej samej platformie postulatów polityki międzynarodowe-w na forum genewskim.

W tych ostatnich kołach wielkie wrażenie wywarł pakt o nieagresji, podpisany przez Z.Z.R.S. i Polskę. Zdaniem tych kół polityka włoska winna liczyć się z tego rodzaju „wy-jaśnieniem się sytuacji na terenie Europy środkowo-wschodniej”

W kołach watykańskich rezulta-ty wyborów niemieckich, o ile są-dzić można z ogólnych rozmów, komentowane są z żywą radością, nie tylko ze względu na fakt, że centrum katolickie powiększyło swe zastępy, lecz również, że hitleryzm nie doszedł do władzy. Zdaniem tych kół centrum będzie miało wie-le do powiedzenia przy obecnym układzie sił politycznych wewnątrz w Niemczech. Hipotezy na przyszłość robione są bardzo ostro-żnie, nie wyklucza się jednak po-wrotu Brueninga na widownię po-lityczną w roli decydującej.

Nowe odkrycia podróżnicze. Tajemnica Adu, królestwa Koranu. Śmiali podróżnicy wśród oceanu piasku.

„stnieje na ziemi kraj, bynajmniej nie najdalej położony od centrów cywilizacyjnych, a mimo to

otoczony zasłoną tajemniczości.

Nad zerwaniem tej zasłony biega się uczeni podróżnicy wszystkich krajów świata, a wysiłki ich może dopiero teraz zostały uwieńczone ostatecznym rezultatem.

Krajem tym jest Arabia. Po raz pierwszy przemierzył ją podczas wojny angielski major Philby.

Do tajemniczej oazy Jabrin wdarł jako pierwszy europejczyk inny oficer angielski, Cheesman.

Trzecim badaczem, który wtargnął do serca nieznannej ziemi, był znowu Anglik.

Ale mimo badań i wędrówek tych trzech ludzi,

pozostała na mapie Arabii biała plama,

która zajmuje większą przestrzeń, niż Niemcy, Austria, Belgia i Holandia razem wzięte.

Ta niezbadana przestrzeń nosi nazwę miejscową „Rub' al Khali”; ona to jest dręczącą tajemnicą dla europejczyków, których stopa nie postąpiła na owej ziemi.

Arabowie opowiadają, że na zachodnim krańcu owej „Rub' al Khali” rozciąga się olbrzymi ocean piasku, w którym ginie każda karawana, a który uniemożliwia dotarcie do wschodniej części.

Na skrajku owej pustyni

mieszkają dzikie plemiona,

które bez litości wymordowałyby każdego śmiśka europejskiego.

Badaczom Wschodu zaletą specjalnie na znalezieniu ruin Ad, południowo-arabskiej Gomorry.

Tam mieli znaleźć rozwiązanie zagadki, z jakiej rasy pochodzą mieszkańcy półwyspu.

Bo jeśli w owej krainie, oddzielonej oceanem pustyni od całego świata, żyją jacyś ludzie, to

przechowali się oni od wieków jak w gablotce muzeum

w najczystszej swej rasie.

Jeśli tam są ludzie... Bo fakt ten bynajmniej pewny nie jest.

Zabłąkani myśliwi arabscy opowiadają o „srebrnych pałacach”, które widzieli na pustyni, na południe od oazy Jabrin.

W Jemie opowiadają sobie Żydzi i Arabowie, że na wschód od Majrenu mieszkają potomkowie dziesięciu zaginionych szczerpów Izraela; dżicy wojowniczy zbroje.

A znowu tureccy oficerowie w teje Jemie wysławiają te opowiadania i na pytanie, co jest w tajemniczym kraju, mówią:

„Piasek i nie prócz piasku”...

W ubiegłym roku znanym podróżnikiem angielskim Bertram Thomas, mieszkającym od wielu lat nad zatoką perską, przemierzył wschodnią część tej olbrzymiej pustyni. Czyn ten zanotował major Philby, który nie porzucił myśli o odkryciu tajemniczej „Rub' al Khali”.

Philby przyjął wiarę mahometańską, odbył pielgrzymkę do Mekki, i tem pozyskał sobie pomoc króla Wahabbidów.

Z początkiem stycznia 1932 r. Philby wyruszył w nieznaną drogę.

Z podróży tej dotychczas nie wrócił i przysłał zaledwie kilka

depesz. Z depesz tych wynika, że o 100 mil od oazy Jabrin natrafił na oazę, będącą z pewnością „wodami Maganu”, o których mówili napisy babilońskie.

Następnie udało się Philbyemu **dotrzeć do Adu, królestwa Koranu,**

którego od tak dawna napróżno szukano.

Na tem nie koniec.

Philby przemierzył 600 kilometrów północno zachodu pustyni, stanowiącej serce tajemniczego „Rub' al Khali”.

Czynem tym dorównał Swen Hedinowi, zwycięzcy Himalajów, i przyczynił się do rozwiązania zagadki, dręczącej tylu uczonych.

Zgon bohatera sensacyjnego procesu. Wynalazca, szofer, handlarz owoców.

Z Wiednia donoszą, że nocy wczorajszej zmarł tam w szpitalu św. Józefa inż. Emil Marek, z nazwiskiem którego wiąże się

najbardziej sensacyjny proces ostatnich lat,

którego echa rozniósł się w całej Europie. Śmierć Marka nastąpiła nagle.

Zaledwie 28-letni mężczyzna, zmarł wskutek dwustronnego zapalenia płuc, którego nabawił się przed kilkoma dniami.

Emil Marek, który w czasie procesu liczył 22 lat, miał ukończoną niższą szkołę reżiną w Wiedniu, a następnie był słuchaczem wyższej szkoły technicznej w Wiedniu, gdzie studiował przez 2 semestry. Jako 20-letni ożenił się i mieszkał wraz z żoną w pięknej willi w Moedling. Tam zajmował się rozmaitymi interesami a szczególnie

rozmaitymi wynalazkami.

Miał coraz to nowe „genjalne” pomysły, które starał się bezustannie urzeczywistnić. Potrafił na-

wet jeden ze swych wynalazków, a to rodzaj zamknięcia do kontaktu o wysokim napięciu, sprzedawca do Japonii za sumę 5000 dolarów. Z innymi wynalazkami nie miał szczęścia.

Ostatnio usiłował stworzyć Marek lalkę elektro-dynamiczną. Nadał modelowi tego mechanizmu twarz woskową, naśladującą zupełnie dokładnie twarz jego żony. Ozdobił tę lalkę nawet zupełnie naturalną fryzurą o blond włosach swej żony. A i lalka ta odegrała ostatnio w jego procesie ubezpieczeniowym niemałą rolę.

Gdy Marek starał się przyrzadzić kłoc drewniany, mający służyć jako cokół do jego lalki mechanicznej, pokaleczył sobie w czasie tej pracy siekierą nogę, co było źródłem jego

ślynnego procesu ubezpieczeniowego.

Po skończeniu procesu, którego wynikiem było uwolnienie Marka i jego żony, postanowili oni uzyskana z ubezpieczenia sumę zużyć możliwie jak najpraktyczniej. Założyli zatem większe przedsiębior-

stwo auto-taksówek. Niestety, z powodu braku koniecznych w tym względzie wiadomości fachowych, ponieśli na tym interesie kolosalne straty.

Emil Marek zdecydował się wówczas

wyemigrować do Afryki północnej,

gdzie zamierzał brać udział w realizowaniu rozmaitych projektów elektryfikacyjnych. Zył wraz z żoną przez szereg miesięcy w Algierze. Gdy doszedł do przekonania, że i pod tym względem spełżył jego nadzieje na niczem, opuścił z żalem czarną ziemię i wrócił do Wiednia.

Z sumy 100 tys. szylingów, stanowiącej jego czysty zysk z procesu pozostała mu, niestety, tylko mała sumka, za którą nabył stragan owocowy i prowadził go wraz z żoną na targu w Wiener Neustadt. Ale i ten interes się nie powiódł. Wobec tego, zmuszony był Marek starać się o posadę i dostał się do firmy radjowej Horny. Tu zajął

NA TE CIĘŻKIE CZASY.

MAŁE USTĘPSTWO.

— Janku — proszę cię, zrób mi ustępstwo, skoro już cały dzień siedzisz na bujaku z rekoma w kieszeniach

— A mianowicie?

— Wyjmij cygaro z ust, gdy mnie całujesz.

BEZ BLAGI...

— Cóż to? Nie upolował pan nic dzisiaj?

— Ależ owszem! Zabiłem 4 zające, 3 bażanty i 8 kuropatwy, ale oddałem to wszystko pewnej biednej kobiecie, którą spotkałem po drodze!

FACHOWO.

Przybytek rodziny u mistrza rzeźniczego.

Szcześliwa matka mówi rozmowieniona:

— Wyobraź sobie, waży cztery kilo!

— Z kośćmi, czy bez?

CO GORSZE?

W małym miasteczku w Anglii środkowej odczuło trzęsienie ziemi. W obawie przed dalszymi wstrząsami wystąpiła rodzina S. troje swoich dzieci do mieszkającego o kilka dziesiąt mil dalej dziadka. Po trzech dniach przychodzi do rodziców depesza od dziadka:

„Zabierzcie dzieci, przyslijcie trzęsienie ziemi”.

UDZIELAM LEKCJI GRY na skrzypcach

oraz korepetycji.

Wiadomość: ul. Wólczańska № 139 lewa ofic. m. 16.

stanowisko kontrolera aparatów technicznych,

która to służbę pełnił aż do chwili zachorowania. Na posadzie tej okazał Marek wybitne zdolności.

Wdowa i sieroty mieszkają obecnie w małym domku w Amaisbach, gdzie pozostają zupełnie bez środków do życia.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN

NIESAMOWITY MANEKIN

Powieść sensacyjno-kryminalna

44)

PRZEDRUK WZBRONIONY.

Streszczenie początku.

Na torze kolejowym znaleziono skradziony z wystawy krawieckiej manekin z pokaleczoną twarzą i nosem, wbił w pierś.

Zaintrygowany tym wypadkiem inspektor policji, Aimé Malaise rozpoczyna śledztwo.

Okazuje się, iż głowa manekina należała do pp. Lecopte i stanowiła portret Leona Lecopte, który zmarł przed paru laty nagłą śmiercią. Malaise przypuszcza, iż popełniono morderstwo, a okaleczenie manekina jest dowodem nienawici nieznanego mordercy do zmarłego.

Przesłuchanie rodzeństwa Leona — Hazy i Armanda Lecopte'ów — Laury Charon, narzeczonej zmarłego oraz jej brata — Emila — nie daje rezultatu.

Wówczas podejrzana inspektora akterująca się pracownią szynowej Irony — słodziej Lecopte'ów — Leopoldowi Trachet, niedawno wypuszczonemu z więzienia Leopold Trachet, syn starszej Irony, słodziej Lecopte'ów, został w swoim czasie niesłusznie skazany na dożywotnie więzienie, obecnie — po uławnieniu omiły sądowej — został z więzienia wypuszczony.

Starsza Irona zostaje przez Laurę zawiadomiona o uwolnieniu jej syna.

(Dalszy ciąg).

— Pies szczeka, przechodzi karawana — odpowiedział urzeczywistniając Jerôme

Po kilku krokach Malaise znowu zaczął mówić.

— Panie Bismarck, wspominałem panu przed chwilą, że w dniu, kiedy pana widziałem — raczej w nocy, niósł pan paczkę.

Złożył pan ten pakunek na szynach kolejowych... Był to manekin.

— Manekin? — zdziwił się Jerôme. — A cóż to takiego?

Zaczął zucić nowego papierosa.

— Manekinem nazywamy martwy przedmiot, zrobiony na podobieństwo żywego człowieka. Rozumie pan?

— Jest pan w pewnym kierunku wyspecjalizowany — odpowiedział Jerôme. — Zapewne studiował pan na politechnice...

I dorzucił po chwili namysłu: — Ja w Salpêtriêre.

Malaise zacisnął ze zdenerwowania pięści. Na szczęście, kiedy mijali krzyż koło oberży, przyszedł na moment natchnienia.

— Niech pan idzie ze mną. I Malaise zaprowadził swego dziwnego gościa przed magazyn Bradicte'a.

— Zna pan ten sklep? — To nie sklep — odpowiedział idłota. — To cmentarz, Co?

— Cmentarz... To ciekawe, że trzeba panu powtarzać dwa razy.

— Zna pan ten cmentarz? — pytał niezrażony inspektor.

Jerôme potrząsnął głową.

— „Znaj siebie samego” powiedział mędrzec.

Malaise pomyślał, że już najwyższy czas skonkretyzować pewne rzeczy.

— Panie von Bismarck — rzekł powoli — pan wziął pewien przedmiot z tej witryny, w noc z 14-go na 15-ty, uszkodził go i zaniosł na szyny kolejowe.

— A więc miało to miejsce w nocy z 14-go na 15-ty. Jestem szczęśliwy, że pan to mówi. Byliśmy wtedy pod znakiem Barana.

Inspektor nie zadał sobie trudu, aby sprostać, że było to pod znakiem Wagi. Drżał z hamowanej złości, że nie może wydobyć z Jerôme'a żadnej rozsądnej odpowiedzi.

— Dlaczego wybił pan tę szybę?

— Była stuczona — odpowiedział pan de Bismarck.

Malaise zastanowił się, czy należy mu wierzyć. Czy idłota miał momenty świadomości, czy też powtarzał wszystko, co tylko przyszło mu do głowy.

— Ale to pan zabrał manekin i położył na szynach kolejowych?

— Wziąłem trupa Leona Lecopte — odparł Jerôme powoli — i poszedłem wrzucić go w błoto.

Nagle ożywił się:

— To był zły człowiek, zły człowiek, zły człowiek...

— Zrobił panu co złego? — zapytał inspektor.

— Dużo złego, dużo złego... — Dlaczego zabił go pan?

— Zabiłem?

Idłota cofnął się hrok.

— Ja... ja go nie zabiłem! — Wyjąkał.

— Ale zabił pan jego wyobrażenie?

— Obrazy bywają piękne! — zawolał z zachwytem Jerôme.

Mój brat mleczny, książę Asturji...

Malaise czuł, że chwilejny umysł idłoty znowu mu się wymyka. Ujął pana Bismarcka pod rękę.

— Proszę mi odpowiedzieć...

— rzekł z naciskiem. — Twierdzi pan, że szyba była wybita.

Kiedy pan znalazł man... Leona Lecopte, był on już poroniony?

— Tak, tak — mruzczał Jerôme. — Był już pokaleczony. Leżał na ziemi. O mało nie wpałem na niego... Zaniosłem go...

Nagle krzyknął:

— Chciałem, żeby go rozgniół!

Powtórzył z głębokim przekonaniem:

— To był zły człowiek!

Malaise otarł spocone czoło, Jak tu dojść prawdy?

— Niech pan posłucha, panie von Bismarck. Niech pan postara się przypomnieć sobie... czy nie widział pan nikogo, kiedy przyszedł pan do tego sklepu... na ten cmentarz?... Nie widział pan, żeby kto uciekał?

Odpowiedź brzmiała tak cicho, że inspektor musiał kazać ją sobie powtórzyć. Gdy wreszcie usłyszał rozjaśnienia mu się twarz,

— Oddał mi pan wielką przysługę, panie von Bismarck — powiedział skiskając mu rękę.

— Jestem dobroczyńcą ludzkości — odparł tamten.

Malaise przyglądał mu się długo. Czy mógł przywiązywać wagę do zeznań tego człowieka

niepełna rozum?

Wyobraził sobie, jak Jerôme podchodzi do sklepu Bradicte'a w momencie, kiedy ktoś stamtąd ucieka. Widział, jak idłota pochyla się i znajduje na ulicy manekin poroniony i uszkodzony przez kogoś innego. Jerôme podniósł to, co w jego umyśle wydawało się trupem tego, od którego kiedyś zapewne doznał przykrości. I poszedł rzucić go na szyny.

— Teraz muszę pana pożegnać — oznajmił Jerôme. — Czekają na mnie. Sto tysięcy osób czeka. Przyjemnie jest dyskutować o onomatologii z takim człowiekiem jak pan... Smacznego, panie de Saint-Germain.

Odwrócił się i zniknął w ciemnościach. Tym razem inspektor nie zatrzymywał go.

ROZDZIAŁ XXIV.

Bujna młodość.

Nazajutrz 11-ego października, inspektor Aimé Malaise otrzymał depeszę, wzywającą go do Brukseli.

Przeczytawszy ją poszedł do swego pokoju i zaczął się pakować. Był ponury, miał skupioną twarz, charakterystyczną u niego w złych dniach. Czekając się nareszcie naprawdę ciekawej sprawy, którą w dodatku sam wysperzał i która wykrczała poza ramy powszedniości i naturalnie musiał mu w tem przeszkodzić ten idjotyczny rozkaz.

Przypomniał sobie, że najbliższy pociąg odchodził o 7,10, a więc ma jeszcze parę godzin czasu. Rzucił walizkę na łóżko, włożył kapelusz i wyszedł... W dziesięć minut później dzwonił do domu Lecopte'ów.

KRONIKA. Osiem tys. spraw w ciągu jednego miesiąca. 3.000 klauzul egzekucyjnych.

Jubileusz muzyka.



Data: Przemienienie Pańskie
Jutro: Kajałana' W.
Długość dnia: 15.3
Ubyło dnia: 1.19

2 DNIA NA DZIEŃ.

Nic dziwnego...

Komuniści propagują "dzień głodu".
Podobno znowu "głodu dzień" Narzucił Moskwa chce Europie, Bolszewik w tym kierunku znów Podstępnie grunt pod nami kopie.
Ha — nie dzie... Przez okrągły rok Sami są głodni, zdarci, gołi, Więc chcą przez bodaj jeden dzień Zobaczyć nas w podobnej roli...
HOPLA.

Jak pracowały łódzkie sądy grodzkie w lipcu r. b.

W miesiącu lipcu do sądów grodzkich w Łodzi wpłynęło do załatwienia 3,967 podań o klauzule egzekucyjne. Wszystkie 3,967 podań załatwiono, udzielając klauzul egzekucyjnych. Nadto wpłynęło do sądów grodzkich w ciągu m. lipca r. b. 3,123 sprawy cywilne, z czego załatwiono 1,059 spraw, oraz 166 spraw zbiorowych, z czego załatwiono 96 spraw.

Nagły zgon na sali sądu. Atak serca przerwał przemówienie pozwanego.

W wydziale cywilnym sądu okręgowego w Łodzi na sali Nr. 6, rozpatrywano wczoraj sprawę przeciwko wiceprezowski zlikwidowanego w swoim czasie Łódzkiego Spółdzielczego Banku Handlowego w Łodzi, 64-letniemu Salomonowi Nowińskiemu (Piramowicza 2). Nowińskiego oskarżał b. dyrektor wspomnianego banku, Szyja Helfe, o odprawę w wysokości 1,500 zł. Nowiński gwałtownie odpięrał pretensje Helfego. W pewnej chwili starzec, podczas swego przemówienia zachłysnął się i upadł na podłogę. Nowińskiego pośpieszono z pomocą, jednak jeszcze przed przybyciem lekarza pogotowia, nastąpiła śmierć. Lekarz stwierdził zgon wskutek ataku sercowego. Ciało zmarłego, po zbadaniu przez komisję sądowo-lekarską, wydano rodzinie.

Sprawy karnych wpłynęło do sądów grodzkich w lipcu r. b. 2,688 z czego załatwiono 1,500 spraw, nadto zaś wpłynęło 117 spraw z t. zw. rekwizytów, z czego załatwiono 108 spraw. W sądzie dla nieletnich wpłynęło w lipcu 43 sprawy karne, z czego załatwiono 19 spraw. Na 10 spraw które dotyczyły opieki nad nieletnimi, załatwiono spraw 9. Jak z powyższego zestawienia widać — w lipcu r. b. wpłynęło do sądów grodzkich w Łodzi ponad 8,000 spraw. Z pozostałych do załatwienia spraw większość odroczone wobec niestawienia się świadków, względnie wobec konieczności ustalenia pewnych, mających dla sprawy znaczenie faktów.



Autor wielu kompozycji p. Aleksander Poltawski obchodzi w tym roku 25-letni jubileusz swej pracy muzycznej. Podajemy fotografie jubilat.

MAŁY FELJETON.

W Legionową rocznicę.

Biegają lata w niepewnym nym pędzie, przerzucając karty dziejów świata...
18 lat temu — zda się, iż tak to niedawno, — rozpoczęło swój makabryczny lot Czterech Jeźdźców Apokalipsy.
W poszumie cmentarnego marszu milionowych armij wszystkich narodów świata rodzić się miał nowy rzeczy porządek.
Nie brakło wśród różnobarwnych mundurów skromnych, szarych strzeleckich bluz Polskich Legionów. Poszli młodzi szaleńcy znaczyć ofiarą swą krwią szlaki walk o najświętszy ideał narodu — Wolność!
Dziś z perspektywy 18 lat, — w atmosferze niezależnego, ugruntowanego już po wieki, politycznego bytu państwowego, patrzymy na tę chwilę rozpoczęcia kruszenia pęt niewoli z pełną smętku i radości zarazem zadumą.
18 lat!
Dziś kraj cały czci dzień w marszu Kadrówki.
I Łódź staje do apelu. Uroczystości Legionowe nie są świętem samych Legionistów. Uczestniczy w niem całe społeczeństwo, oddając hołd wielkiej idei, która jak płonąca żagiew podtrzymywana ramieniem Komendanta, rozświecała mroki niewoli.
Rzucenie Legionów Polskich w szranki śmiertelnych zmagania narodów było promienną byskawicą nadziei jasnego Jutra narodu.
Haps.

Orgja w leśnym pustkowiu. Sierota ofiarą zezwierzęconych młokosów. Zbrodniarze osadzeni w więzieniu śledczym.

17-letnia Władysława Jarczyk, mieszkanka wsi Porszewice, gmina Górka Pabjanicka, pow. łaskiego, na polecenie ojczyma wysłała wczoraj wczesnym rankiem na grzyby do pobliskiego lasu. Jarczykówna natknęła się w głębi lasu na trzech młodych osobników, którzy — bez długich wstępów — rzucili się na dziewczynę, obeszła ją, poczem przywiązali sznurami do drzew, a wreszcie dwaj zyrondzieli dopuścili się na Jarczykównie gwałtu. Gdy towarzyszącym dwóm zezwierzęconym młokosom 17-letni chłopiec, odmówił udziału w znęcaniu się nad nieszczęśliwą — obaj „koleczy” dotkliwie go potarbowali. Po dokonaniu ohydnych czynu napastnicy zbiegli wraz z poturbowanym towarzyszem. Skrapowaną dziewczynę pozostawiono na miejscu.
Po kilku godzinach przechodzący w pobliżu gajowy usłyszał słabe wołania o pomoc, rozlegające się co czas pewien, gdyż wyczerpana długim bezskutecznym wzywaniem pomocy nieszczęśliwa dziewczyna była już bliska utraty przytomności. Gajowy uwołał nieszczęśliwą z opresji i odprowadził do domu.
Jarczykówna znalazła napastników jako synów mleczarzy. Mleczarze ci bywali niejednokrotnie w Porszewicach celem nabywania mleka.

Na zjazd straży pożarnych w Warszawie. Dwustu delegatów z Łodzi.

W niedzielę, dnia 14 b. m., rozpoczyna się w Warszawie zjazd delegatów głównego związku straży pożarnych Rzplitej, mający na celu omówienie spraw, związanych z uchwaleniem nowego jednolitego statutu związku. Obrady straży zaszczyli swą obecnością Prezydent Rzplitej i poczem odbędą się w obecności delegacji krajowych i zagranicznych straży ogniowych popisy. Z Łodzi wyjeżdżają na zjazd: dr. Grohman, oraz pp. Brzozowski, Kopczyński i Stelcig, jak również przedstawiciele straży z całego województwa, w liczbie około 200 osób.

Komunista o dwóch pseudonimach. Wybitny działacz wyrotowy na ławie oskarżonych. Dwakroć po cztery lata ciężkiego więzienia.

W listopadzie 1930 r. V brygada wydziału śledczego otrzymała doniesienie, iż spodziewane jest do Łodzi przybycie płatnego funkcjonariusza komunistycznej centrali w Warszawie, Józefa Djamenta. Djamenta aresztowano w dniu 1 grudnia 1930 r. na ul. Wólczańskiej. W marcu r. ub. Djament zdołał zmylić czujność policji i przez pewien czas ukrywał się. Ujęty został na terenie Warszawy, gdzie w lutym r. b. skazany został przez sąd okręgowy na 4 lata ciężkiego więzienia. Wczoraj zasiadł Djament na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi, wspólnie z Mordchajem Kirszmanem. Jak wynikało z przebiegu rozprawy, Djament znany był w Łodzi pod pseudonimem „Stefan”, zaś w Warszawie pod pseudonimem „Siwy”. Ustalono, iż oskarżony zajmował w warszawskiej centrali komunistycznej wysokie stanowisko, był ponadto członkiem komitetu P.P.S.-lewicy, następnie członkiem komitetu, przeprowadzającego agitację wyrotową wśród armji i t. d. Ze znalezionych podczas aresztowania przy Djamencie notatek wynikało, iż miał on obowiązek kierowania akcją wyrotową na terenie Łodzi. Mordchaj Kirszman oskarżony był o współdziałanie z Djamentem przy drukowaniu odezw i jednolitego komunistycznego. Kirszman skazany został na 3 lata domu poprawy, zaś 25-letni Józef Djament na 4 lata ciężkiego więzienia.

Zniesienie dwóch inspektoratów szkolnych

Jak się dowiadujemy, w związku z likwidacją kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego z dniem 1-go września r. b. ma nastąpić likwidacja dwóch powiatowych inspektoratów szkolnych. Mianowicie po likwidacji dotychczasowego inspektoratu szkolnego na powiat łęczycki teren tego powiatu włączony zostaje do inspektoratu szkolnego na powiat łódzki z siedzibą w Łodzi, zaś po likwidacji inspektoratu szkolnego na powiat turecki agendy jego przekazane będą inspektoratowi szkolnemu na powiat kaliski z siedzibą w Kaliszu.

Sprawa wykupu placów dla celów regulacji miast.

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem prezydenta inż. Ziemieckiego odbyło się posiedzenie Magistratu m. Łodzi, na którym szczegółowo omawiana była sprawa wykupu działek i placów, przewidzianych do wykupu z rąk prywatnych w planie regulacyjnym miasta. Ponieważ na wykupienie wspomnianych placów potrzeba dość znacznych sum, co w związku ze znacznym okrojeniem budżetu miasta Łodzi na rok 1932-33 jest dla magistratu niemożliwe do zrealizowania. Po ustaleniu programu skupu placów według planu regulacyjnego, postanowiono załatwienie tej sprawy odroczyć na jeden rok, a w preliminarzu budżetowym na rok 1933-34 przewidzieć konieczne na ten cel sumy.

Nowe mosty w województwie łódzkim.

Ostatnio zakończono budowę trzech mostów żelazo-betonowych, a mianowicie: Na rzece Strawie pod Piotrkowem, na rzece Nieciecz pod Ruścem, na trakcie Piotrków—Wieluń, oraz na rzece Warcie na trakcie Warszawa—Poznań.

luckim Rynku walizkę z towarami, pozostawioną chwilowo bez opieki. Poszkodowany obliczył straty na 670 zł.

W tramwaju zgierskim, nieznanymi złodziejami wycięli kuferek Dawidowi Maślarczykowi z Ozorkowa kieszeń w palcie i skradli portfel, zawierający 450 zł. w gotówce oraz weksle i dokumenty. Do mieszkanka Sury Barfus, przy ulicy Wólczańskiej 21 nie wykryci sprawcy dostali się przez okno w czasie krótkotrwałej nieobecności właścicielki i wynieśli maszynę do szycia wartości 540 złotych.

Bilans złodziejskich wyczynów. Kradzieże i włamania w ub. dobie.

Do sklepu Borucha Rotbarta, zamieszkałego przy ulicy 11 Listopada 3 wczoraj przybyli dwaj osobnicy, którzy w czasie kupna towarów ściągali sztukę jedwabiu wartości 150 zł. Z mieszkanka Moskwa Wrony, przy ulicy Południowej 28 nie wykryci sprawcy skradli garderobę i bieliznę wartości 1200 zł. Do budki ze słodyczami należącej do Weroniki Borkowskiej, przy ulicy Piastowskiej 7 nocy wczorajskiej włamali się nieznanymi sprawcy, którzy skradli towary wartości 600 zł. oraz 120 zł. w bilonie, ukryte w schowku. Iekowi Szydłowachowi, kupcowi przybyłemu z Koniopola, nieznanymi sprawcy skradli na Ba-

Prof. Piccard przygotowuje drugi lot w stratosferę.



Jak już donosiliśmy, prof. Piccard, badacz najwyższych warstw atmosfery ziemskiej, ma w najbliższym czasie wznieść się po raz drugi w specjalnie zbudowanym balonie na wysokość kilkunastu kilometrów nad powierzchnię ziemi. Na ilustracji naszej widzimy prof. Piccarda, otoczonego współpracownikami i rodziną, przy kulistej kabinie, w której wznieść się w przestworza.

Wspomnienia z bohaterskich dni. Pierwsi polscy żołnierze na ziemiach b. Kongresówki.

Zamach w Serajewie 28-go czerwca 1914 roku na następcę tronu austro-węgierskiego, odbił się silnym echem w całej Europie. W ciągu lipca napięcie nerwowe społeczeństwa wzrosło bardzo silnie, uświadamiano sobie bowiem, że wojna jest nieunikniona.

Spółczesność polskie nie pozostała obojętnie wobec nadchodzących wypadków. Wszak z wojną łączy się nadzieje odbudowy niepodległego państwa polskiego. Stronnictwa niepodległościowe, zwłaszcza zaboru austriackiego i rosyjskiego żywa rozwijają działalność. Organizacje wojskowe, głównie Związek i Drużyna Strzeleckie, pospiesznie szkolią kadry, przygotowując je do przyszłych zadań bojowych.

Nadchodzące wypadki dziejowe zmuszają społeczeństwo polskie do jednolitego działania. Jednym z objawów tego jest zlanie się w ostatnich dniach lipca Drużyn i Związku Strzeleckiego w jedną organizację "Strzelca" pod komendą główną Józefa Piłsudskiego.

Ogłoszona przez Piłsudskiego mobilizacja tych organizacji, gromadzi w Krakowie liczne zastępy młodzieży strzeleckiej, mieszczące się w "Oleandrach", placu wystawowego koło Parku Jordana. Chwila wybuchu wojny Austrii z Rosją jest przez ten "zbrojny obóz polski" oczekiwana z niecierpliwością, gdyż umożliwi żołnierzowi polskiemu wkroczenie w granice Królestwa.

W nocy z 31 lipca na 1 sierpnia 1914 r., Rosjanie wysadzają most na Przemysku pod Maczkami oraz wycofują swoje posterunki graniczne bardziej w głąb Królestwa, na linię Słomniki — Skalbierz.

Dla zorientowania się dokładnie w sytuacji, jaka wytworzyła się po "tamtej" stronie granicy, Piłsudski wysłał własne wywiady, nie oglądając się na wywiad austriacki. Chce bowiem jak najspieszniej pchnąć swoje bataliony poza kordon graniczny. Jeden z tych wywiadów, cywilny, wychodzi dnia 1 sierpnia na Szczakową do Sosnowca.

Drugi patrol ma iść w Jędrzejówkę ze specjalnym zadaniem przeszkodzenia mobilizacji rosyjskiej w tym powiecie i przeprowadzenia wywiadu, gdzie znajdują się i jak się zachowują oddziały rosyjskie w strefie granicznej, aż po Jędrzejów.

Do przeprowadzenia tego,

pierwszego od powstania 63-go roku patrolu polskiego, zostaje przez komendanta Piłsudskiego wyznaczony Władysław Belina-Prażmowski¹⁾ student Akademii Górniczej w Leoben, oficer Związku Strzeleckiego, a w chwili wybuchu wojny dowódca kompanii szkolnej Strzelca, mieszczący się w Oleandrach w Krakowie.

Siła patrolu zostaje ustalona na siedmiu ludzi. Oprócz Beliny imiennie wyznaczony zostaje Zygmunt Bończa-Karwacki²⁾, student Uniwersytetu Jagiellońskiego, oficer Drużyny Strzeleckiej, pochodzący z okolic Jędrzejowa i znający dobrze tamtejsze drogi i teren.

Resztę wybiera Belina sam z pośród uczestników szkoły strzeleckiej. Są to: Antoni Zdzisław Jabłoński³⁾, student uniwersytetu lwów., Stani. Grzmot-Skotnicki⁴⁾ student Akademii Handlowej w St. Gallen w Szwajcarii, Janusz Głuchowski⁵⁾, student uniwersytetu w Liege w Belgii, Stefan Hanka-Kulesza⁶⁾, student politechniki w Gandawie w Belgii, oraz Ludwik Kmicic-Skrzyński⁷⁾, student uniwersytetu w Nancy we Francji. Wszyscy oni, jako podoficerowie Związku Strzeleckiego, pozostają w oficerskiej szkole strzeleckiej, oprócz Głuchowskiego, który jako oficer jest w tej szkole instruktorem.

W Oleandrach zostają uczestnicy patrolu wyekwipowani na tę pierwszą wyprawę zbrojną. Otrzymują długie karabiny Manlichera i po sto pięćdziesiąt naboju na każdego, ponadto zaś pewną ilość bomb dynamitowych, jedną puszkę ekrazytu, splonki i sznur Birkforda. Poza tem Belina i Bończa posiadają rewolwery syst. Browninga. Umundurowanie wszystkich: czapka i bluza strzelecka, spodnie i buty. W otrzymane plecaki austriackie ładują własne rzeczy i ekwipunek sanitarny, w których ich bogato

1) Dziś pułk. rez., prezes Zw. Leg. O.kr. Krakowskiego, prezydent m. Krakowa.

2) Zginął w bitwie pod Kostuchową w lipcu 1916 r., jako podpor. I bryg. L. P.

3) Zginął na wojnie w roku 1920, jako dowódca 11 p. ulanów.

4) Dziś generalny brygady, dowódca brygady kawalerji.

5) Dziś general brygady, komendant centrum Wyższych Studiów Wojskowych.

6) Dziś pułkownik, dowódca brygady kawalerji.

7) Dziś pułkownik dypl., dowódca brygady kawalerji.

zaopatruje dr. Stanisław Roupert.⁸⁾

O godz. 18-ej meldują się uczestnicy patrolu u Beliny, jako dowódcy, który przeprowadza z nimi odprawę, wyznaczając czas wyruszenia z Krakowa na godz. 22-gą.

Po załatwieniu formalności z władzami austriackimi na kordonie granicznej Baran pod Kocmyrzowem strzelcy zrzucili płaszcze cywilne i z karabinami w ręku ruszyli całym patroliem tyralerą na kordon graniczny.

O godz. 2-ej dnia 3 sierpnia przechodzi patrol dawną granicę austriacko-rosyjską, obalając słup graniczny. W rosyjskim budynku granicznym nie znajdują żadnej straży, ruszają więc dalej ku północy, dochodząc około godz. 5-ej rano do Goszyc, majątku Zawiszanki, członkini Drużyny Strzeleckiej w Krakowie.

Od Zawiszanki uzyskuje Belina potwierdzenie wiadomości, że większych sił rosyjskich należy się spodziewać na linii Słomniki — Skalbierz, oraz, że w Jędrzejowie odbywa się mobilizacja.

Po odpoczynku i nakarmieniu, oraz naostrożeniu bagnętów w Goszycach, rusza Belina o godz. 6.30 dalej w kierunku Jędrzejowa. Przed wymarszem daje Zawiszance polecenie zawiązania meldunku z dołycażowskiego przebiegu patrolu⁹⁾.

Około godz. 11-ej na wysokości miejscowości Kropidło, skręca w bok od polnej drogi i, zatrzymawszy patrol na odpoczynek, odbywa tu odprawę. Na odprawie decyduje się dotrzeć do Jędrzejowa, wjechać bryczkami aż do rynku, a zrzuciwszy tu szybko płaszcze, cywilne, które strzelcy ponownie nałożyli działać już jako patrol strzelecki, podzielony na dwie grupy. Jedna grupa, złożona z Beliny, Skotnickiego, Jabłońskiego i Karwackiego, po wezwaniu na rynku rezerwistów do rozbiegania się do domów, ma z karabinów ostrzelać przedstawicieli władz rosyjskich, drucza zaś, Głuchowski, Kulesza i Skrzyński, ma się udać pod budynek powiatu. Tu Głuchowski ma rzucić bombę do wnętrza. Skrzyński zaś i Kulesza mają z bronią w ręku osłaniać wykonanie tego przedsięwzięcia. Po spełnieniu tych zadań indywidualny odwrót, zależnie od wytworzonej sytuacji.

8) Dziś general brygady, szef dep. zdrowia M. S. Wojsk.

9) Meldunek ten został tegoż dnia po południu przedłożony Piłsudskiemu w Krakowie.

Ułożony plan działania, wyrusza Belina z miejsca odpoczynku o godz. 13-ej drogą na Pleczynogi gdzie spotyka grupę rezerwistów, wracających z Jędrzejowa. Od nich dowiaduje się, że w Jędrzejowie panuje ogromne zaniepokojenie, władze bowiem rosyjskie otrzymały wiadomości przywiezione przez żydów okolicznych, że na Jędrzejów maszerują większe siły „Sokołów” z Krakowa. Z tego powodu naczelnik powiatu przerwał mobilizację, nakazując rezerwistom powrót do domów. Sam naczelnik powiatu z zandarmierją i wojskiem, zabrawszy małą część pobranych rezerwistów, wycofał się na podwodach — kolej już nie funkcjonowała — do Kielc. Reszta rezerwistów, około cztery tysiące, rozeszła się do domów.

Ponieważ zadanie patrolu — przeszkodzenie mobilizacji w Jędrzejowie — zostało już, przez samą wiadomość o pojawieniu się go, spełnione, uważa Belina dalszy swój marsz na Jędrzejów za bezcelowy i skierowuje swój patrol na południe przez Giebułtów, Maciejów, Kalinę, a omijając Miechów, od wschodu na Pojałowice i Sławice w kierunku Słomnik, gdzie, według opowiadań spotkanych ludzi, ma jeszcze kwatrować rosyjska straż graniczna. Na tę postanawia Belina napaść z zacięciem.

Doszedłszy na godz. 21-gą do wzgórza 315, na wschód od szosy słomnickiej, wysłał stąd patrol, złożony z Głuchowskiego i Karwackiego, bryczką po cywilnemu, do Słomnik, celem uzyskania dokładnej wiadomości o nieprzyjacieli.

Wywiadowcy przy wjeździe do miasta spotykają pluton konny, wymaszerowujący szosą w kierunku na Miechów. Dalej w ulicy ustawiona w dwusereg kompania piechoty pogranicznej przygotowuje się do odmarszu, a przed jej frontem przebiegają niespokojnie pod-

oficerowie, szepcąc wydając rozkazy. W rynku kręci się kilku strażników, którzy zatrzymują bryczkę. Po wyjaśnieniu, że to rezerwiści wracający z Jędrzejowa, zostają przepuszczeni.

Wróciwszy do Beliny, wywiadowcy orientują go pospiesznie w zbadanej przez siebie sytuacji, na skutek czego Belina urzędują przy szosie zasadzkę na mającą maszerować piechotę w stronę Miechowa. Mimo blisko dwugodzinnego czekania w ukryciu, piechota nie nadciąga, nakazuje więc Belina nocleg w polu, a o świcie dnia 4 sierpnia znowu wysłał wywiad do Słomnik.

Na wywiad ten idzie ponownie Głuchowski i Karwacki, przynosząc Belinie wiadomość, że Słomniki wolne, wojsko zaś rosyjskie, przeżalone wiadomością, że Jędrzejów i Miechów zajęte już przez strzelców, skierowało się na wschód, bocznym traktem w kierunku Pińczowa. Dlatego to dnia poprzedniego napróżno oczekiwał ich Belina na szosie miechowskiej. W sąsiedniej wsi Prandocin znajduje się jeszcze oddział straży pogranicznej, gotujący się do odmarszu.

Belina postanawia napaść na ten oddział, udając pościg nieprzyjaciela. W szuku bojowym wchodzi ok. godz. 5-ej rano do wsi, gdzie spotyka się z zycyliwym przyjęciem mieszkańców. Ksiądz proboszcz Wiadrowski, wyszedłszy przed kościół, błogosławi młodych bojowników krzyżem. We wsi nieprzyjaciela już niema.

Przeszedłszy więc, skręca patrol na południe, by powrócić do Krakowa, uważa bowiem Belina swoje zadanie za skończone.

W dniu 5 sierpnia otrzymuje komendant główny raport pisemny Beliny, przedstawiający główne momenty dokonanego patrolu.¹⁰⁾

10) W posiadaniu Archiw. Wojsk.

Dzisiejsze Święto Legionowe w Łodzi Adresy dla marsz. Piłsudskiego i złożenie wieńca pod pomnikiem Kościuszki.

Dziś, w osiemnastą rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej Związku Legionistów Polskich u rządu utożysty obchód, następującym programem:

O godz. 18-ej zbiórka na placu Dąbrowskiego, członków związku Legionistów i Federacji b. wojskowych — ze szwadrami.

O godz. 18.45 nastąpi wymarsz z Placu gen. Dąbrowskiego, ulicami Zieloną, Piotrkowską, do Placu

Wolności, gdzie odbędzie się Zjazd sztafet związku Legionistów ze wszystkich ośrodków województwa, z adresami holdowniczmi dla Marsz. Józefa Piłsudskiego. Adresy te złożone zostaną na ręce p. wojewody Jaszczolta.

Po wykonaniu hymnu narodowego wygłoszone będą przemówienia, poczem nastąpi złożenie wieńca u stóp pomnika Kościuszki.

KARA. Niesamowita opowieść.

Mój przyjaciel, psychiatra, pozwolił mi przejrzeć papiery, przywiezionego do jego kliniki pacjenta.

Był to muzyk i kompozytor ze starej rodziny artystów. Upierał się przytem, że jest... koniem i żądał by go zaprowadzono do stajni i karmiono siano. Na prośbę lekarza spisał swe przeżycia i właśnie kartki te leżały przedemną na biurku.

— Było to w Sewilli, gdy dnia drugiego maja, w rocznicę wolności w Hiszpanji, pojechałem ze swym przyjacielem na walkę byków.

Walczyli tam najlepsi zapasnicy Hiszpanji i dlatego sprowadzono aż pięć byków.

Drżałem z niecierpliwości. Siedzieliśmy wygodnie w cieniu, na miękkich poduszkach. Dokoła nas był ożywiony, barwny i krzykliwy tłum. Czas oczekiwania dłużył mi się niepomierzenie. Pragnąłem krwi, chciałem nareszcie ujrzeć prawdziwą walkę, walkę o życie żyjącej istoty, a nie teatr marjonetek! Bożenie jest nasz teatr. Jak nie te-

atrem mdłych figur? Koń był pierwszą ofiarą walki. Stara, wyczerpana szkapka. Jej to byk rozprut rogami brzuch.

Pikador skoczył za drewnianą barjerę, a byk huknął łbem w drzewo. Po minucie poczęto zmuszać konia by wstał. Bo zapomniałem zaznaczyć, że gdy byk zadał mu ranę, koń runął na ziemię i pozostawał nieruchomy. I oto ludzie poczęli go bić kijami, by wstał. Wstał, a wewnętrzności zwieszały mu się przez rozciętą skórę jak kłębi różnobarwnej wełny. Rozwijaly się one, a koń deptał po nich, gdy się wlokły po ziemi. Krew tryskała strumieniem...

Zaledwie wstał, już upadł z powrotem na ziemię i wydał przeciągły okropny kwik.

Nie mogę tego kwiku zapamiętać. Nie mogę...

W nim dzwijały tysiącoletnia milczenia, tysiącoletnia męk bez wydania głosu i cała rozpacz niemożności tworzył. Nogi jego płały się we wnętrzościach, a on kwiczał.

Wtem pstry ubrany parobek jakis uderzył go nożem w kark. Koń zamilkł.

Potem wywleczono go z areny. Spojrzałem na mego przyjaciela, miał twarz ukrytą w dłoniach i jęczał. A ja się śmiałem...

Potem on oowstał i opuścił te-

atr, a ja zostałem. Łaknąłem krwi i wszystkie najbardziej ukryte instynkty krwiożercze ucztowały w mem sercu i mózgu.

Przyjaciela mego znalazłem w hotelu we łzach. Był śmiertelnie blady i ścisł dłoń swą skroń. Gdy mnie ujrzał, rzekł że łza mi w oczach:

— Czy ty zupełnie nie posiadasz serca? Żadne zwierzę nie byłoby tak okrutne. Pomyśl gdybyś ty był owym koniem!

Śmiałem się jak szalony. Krew moja szalała, byłem pijany z wrażeń. Tego wieczoru zostałem się z mym przyjacielem na zawsze. Być może, że moje nieszczęście zaczęło się już wtedy?! Może to on uczynił, że przemieniłem się w konia?! Minęło wiele lat.

I oto jakie trzy tygodnie temu siedziałem na ławce w parku. Kolo mnie przechodziła kobieta w czarnej jedwabnej sukni. I gdy owa błyszcząca czerwień wionęła przed moimi oczami, przypomniałem sobie nagle Scwilte i walkę byków.

Tak, walkę byków, gdyż tam właśnie powiewano takimi chustkami! Ujrzałem znów ową barwną arenę, a na niej konia. Widziałem znów jak koń ten tratował swe wnętrzości i słyszałem jego kwik...

Kwiczał tuż przy mnie, tuż nad moim uchem, tuż w mojej duszy.

Chciałem uciekać, wstałem...

I wtedy właśnie stała się owa rzecz. Poczułem odrazu jak coś bierze mnie w posiadanie, jakaś nieodparta siła trzyma mnie jakby w kleszczach. Przenika mnie coś, jakby prąd elektryczny, zimne i gorące fale przebiegają me ciało i pod tym wpływem zmieniam się, a właściwie zamieniam się w konia.

Czułem, jak czole me wydłuża się, jak wyrastają mi nogi, jak pokrywam się krótką sierścią!

Coś zmusza mnie do chodzenia na czworakach. Krzyż mi pęka, sztyta teże.

Czy jestem koniem? Chciałbym zawołać, ale niestety wydają tylko chrapliwe rzenie.

Coś woła do mnie: Jesteś koniem!

To głos mego przyjaciela, którego straciłem wtedy w Sewilli, gdy rłaknął z powodu konia... Przeklął mnie wtedy a teraz spełniała się jego klątwa...

A więc byłem koniem. Poleciałem na czworakach do domu i kazałem się zaprowadzić do stajni.

Mój ojciec nie rozumiał mnie. Służba także mnie nie rozumiała. A co najgorsze, że nikt, nikt na całym świecie mnie nie chciał zrozumieć.

Kto zrozumie zwierzę?

Wszyscy patrzyli na mnie i nie widzą, że jestem koniem! Gdyby choć jeden człowiek, albo nawet dziecko wskazało na mnie i powiedziało:

— Biedny, nędzny koń!

Zdaje mi się, że wtedy mógłbym może odzwońić!...

Ala nikt nie chce zrozumieć mojej samotności i mojej nędzy. Uciekałem na ulicę do innych koni, ale powstrzymano mnie. Coż bym tam zresztą uczynił?

Te wszystkie konie były w rekach człowieka, czyż byłyby w stanie pomóc mi?

Nikt nie dba o mnie, nikt nie podał mi odpowiedniej strawy...

O ludzie, ludzie, miejcie litość nad zwierzęciem!

Okrutni, otwórzcie oczy wasze! Spójrzcie wokół! Nie pragnę niczego, prócz waszego obudzenia się z letargu! Zbudźcie się i zrozumiecie mnie! Ludzie, czyż zupełnie nie posiadacie serca?!

Wrzuszony i drżący, oddałem papiery te memu przyjacielowi — lekarzowi. Taka kara wydała mi się niesprawiedliwą!

On zaś wrzucił tylko ramionami. To nie była kara.

Albo raczej była to kara za grzechy przodków. Niema tu żadnych nadziei, ani ratunku! Paranoja...



DZIENNIK SPORTOWY.



Pilka nożna, gry sportowe, pływanie... Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przedstawia się następująco:

Sobota.

Pilka nożna. Boisko Wimy godz. 17.30 mecz o mistrz. kl. A: Turyści—WKS, boisko ŁKS przy Al. Unji, godz. 17.30 mecz o mistrz. kl. A: ŁKS. Ib—Hakoah. Mecze powyższe poprzedzą

przedm. rezerw. Poza tem Łodzi na prowincji dalsze mecze o mistrz. klasy C.

Gry sportowe. Boisko ŁKS. przy Al. Unji: mecze o mistrz. w szczyptorniaku i kos. żeńskiej.

Niedziela.

Pilka nożna. Boisko Widzawa, g. 10.30 mecz o mistrz. kl. A: Orkan—ŁTSG. Boisko DOK, g. 10.30 mecz o mistrz. kl. A: Widzew—Strz. Kl. Sportowy. Boisko Wimy, g. 10.30 mecz o mistrz. kl. A: Wima—PTC. Wszystkie powyższe mecze o mistrz. kl. A poprzedzą przedmecze rezerw. Poza tem w Łodzi i na prowincji odbędą się dalsze mecze o mistrz. kl. C.

Kolarstwo. O godz. 9 na szosie Ruda—Rzgów, zawody kolarskie z okazji „Dnia Legjonów”.

Lekkoatletyka. O g. 10.30 start do biegu sztafetowego Ruda Pabjanicka—Łódź (Plac Wolności) o nagrodę przechodnią Zw. Legjonistów Polskich.

Pływanie. Basen ŁKS przy Al. Unji od g. 16.30 mecz pływacki WKS.—Legja (Warszawa), połączony z meczem water-polo.

Gry sportowe. Boisko ŁKS. przy Al. Unji, decyduj. mecz w szczyptorniaku ŁKS.—Triumf.

Rekord kobiecy.



Lotniczka Charlotte Orthbandt ustanowiła rekord kobiecy w awiacyjce bezsilnikowej, przebywając w powietrzu 5 godzin i 6 minut.

Legja (Warszawa) — ŁKS. Wielkie zawody pływackie w Łodzi.

W dniu jutrzejszym, t. j. w niedzielę o godz. 16.30 odbędą się na basenie ŁKS przy Al. Unji wielkie zawody pływackie, na które złoży się mecz pływacki ŁKS—Legja (Warszawa), mecz water-polo między powyższymi klubami, oraz skok pokazuje mistrza wschodnich Niemiec, Deutscha, obecnego trenera Legji, który w roku ubiegłym swymi występami w Łodzi wzbudził wśród widzów entuzjazm.

Szczegółowy program zawodów przedstawia się następująco: 200 metrów stylem klasycznym: startują: Chojna i Januszkiewicz (Legja), Ginter i Majchrzak (ŁKS); 100 mtr. stylem dowolnym: Kosowski, Chojna (Legja), Kosiński, Szwanowski (ŁKS), 100 m. stylem grzbietowym: Mańko, Szyzkowski (Legja), Ginter, Hempiński (ŁKS). Sztafeta 3x100 mtr. stylem zmiennym: Mańko,

Chojna i Kossowski (Legja), Hempiński, Ginter, Szwanowski (ŁKS). Sztafeta 5x50 m. stylem dowolnym: Mańko, Chojna i Kossowski, Rzutowicz, Orłowski, ŁKS: Szwanowski, Michalak, Hempiński, Kosiński, Ginter, Skoki: Szmoderek i Konarski z Legji oraz Enderl i Majchrzak z ŁKS-u. Poza konkursem wykona skoki pokazowe p. Deutscha.

Na zakończenie mecz water-polo: ŁKS—Legja.

Mecz pływacki ŁKS—Legja zapowiada się niezwykle ciekawie, ze względu na wyrównany poziom obydwóch zespołów. Z uznaniem należy podkreślić niezwykłą ruchliwość sekcji pływackiej ŁKS-u, która w celu propagandy i podniesienia poziomu sportu pływackiego w naszym mieście sprowadza znane zespoły stołeczne.

Dziś wyjeżdża drużyna ŁKS na mecz z Ruchem.

W związku z meczem ligowym jaki rozegra ŁKS w dniu jutrzejszym z Ruchem w Wielkich Hajdukach, dowiadujemy się że wyjazd drużyny ŁKS-u nastąpi w dniu dzisiejszym o godz. 6-ej pp. Sędzia meczu będzie p. Drożdż ze Śląska. Prawdopodobnie ŁKS wystąpi w składzie osłabionym.

W biegu na 800 mtr.



zdołał pierwszeństwo Anglik Hampson w czasie 1:49,8.

Mecz piłkarski Pol- ska—Austria.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej otrzymał od Związku Austriackiego pismo, z którego wynika, że Austriacki Związek Piłki Nożnej nie wyciąga wcale konsekwencji za niedopuszczenie do meczów Hakoahu w Polsce, gdyż przyznaje się, że przed rokiem mimo raportów PZPN-u, gracze Hakoahu wiedeńskiego nie zostali za swe wybryki w Polsce ukarani. Jednocześnie zarząd Austri. Zw. Piłki Nożnej proponuje Polsce rozegranie zawodów Austria (repr. zawodowa) — Polska, dnia 2 października w Warszawie.

Tabela strzelców ligowych.

Obecnie na czele tabeli strzelców ligowych figuruje nazwisko Zielńskiego, który zdobył 10 bramek, po nim następują: Żurkowski, Krzyżkiewicz i Artur — po 9 br., Herbstreich i Kubiński — po 7 br., Smoczek, Matias, Ciszewski, Szczepaniak i Nawrot — 6 br., Buchwald, Jeksz, Bilewicz, Latusiński i Szerfke II — po 5 br., Sowiak, Przeździecki, Pazurek (Garb.), Nowacki, Włodarz i Reyman I — po 4 br., Malczyk II, Sperling, Rajdek, Kisieliński, Kniota, Król, Sobota, Kornold, Królwiecki, Biegański, Rusinek, Świętosławski, Łagodny i Maurer — po 3 br., Balcer, Reyman III, Zimmer, Schlauff, Pyszkowski, Marcinkowski, Martyna, Wypijewski, Drzymala, Tadeusiewicz, Durka, Gwóźdź i Łancko — po 2 bramki.

Nocne dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: S. Janikiewicza, Stary Rynek 9. B. Głuchowski, Narutowicza 6. E. Hamburga, Główna 60. L. Pawłowski, Piotrkowska 307. A. Piotrowski, Pomorska 91. L. Stoekla, Lina-

Krótkie wiadomości lokalne.

Sędzia łódzki p. Marczewski został wyznaczony jako arbiter jutrzejszego meczu ligowego: Warta — 22 pp. w Poznaniu.

W kalendarzyku spotkań piłkarskich o mistrz. kl. A Wydz. Gier i Dysc. przeprowadził szereg zmian, przyczem spotkanie Turyści — WKS zostało przesunięte z niedzieli na sobotę.

Zawodowa drużyna węgierska Attila, która gościć będzie w Łodzi w poniedziałek dn. 15 b. m. rozegra mecz z kombinowanym zespołem Turyści—Hakoah, a nie jak projektowano początkowo z Hakoahem.

Na 15 bm. wyjeżdżają zespoły koszykówki żeńskiej i Hazeny-łódzkiej Makabi do Częstochowy, gdzie wezmą udział w turnieju gier sportowych z udziałem Makabi warszawskiej i krakowskiej, oraz „Ewy” z Warszawy. Turniej powyższy organizuje w Częstochowie tamtejsze ZTGS z okazji dziesięciolecia jubileuszu.

Z Olimpiady w Los Angeles.



Seling, przedstawiciel Ameryki, w biegu z płotkami na 110 mtr. na Olimpiadzie ustanowił nowy rekord, przebywając tę przestrzeń w 14,6 s.

GDZIE SIĘ MOŻNA ZABAWIĆ?

TEATR LETNI: „Awantura w raj”. ADRIA: „Anna Karenina”. CAPITOL: „Kochanka z Tahtit”. CZARY: I. „Buster się ten” II. „Bohater rewolucji”. CORSO: I. „Piały firmy Cohn” II. „Słd szuka pracy”. DOM LUDÓWY: „Romans królowej nieknoś”. GRAND-KINO: „Wyrok morza”. METRO: „Anna Karenina”. MIMOZA: „Narzęcona z loterii”. OŚWIATOWY: „Robert i Bertrand”. PALACE: „Mistigr”. PRZEDWIOSNIE: „Sterowiec L. A. 5”. RECURSA: „Upiór Pariza”. RAKIBTA: „Bewa”. SPLENDID: „Bewa”. „Weś ten kwiatek”

Teatr Letni w Parku Staszica.

Z powodu olbrzymiego powodzenia jakim cieszy się w dalszym ciągu „Awantura w raj”. Dyrektora jeszcze na kilka dni pozostawia ją na afiszu. Utulenie Łodzi Michał Złocz, kreując różną rolę w sztuce, do placu rozśmiesza widownię. Początek o godz. 9ej.

PROGRAM RADJOWY. Łódź.

Sobota, dnia 6 sierpnia 1932 r.
11.58—12.05 Sygnał czasu w Warszawie, hejnał z Włoty Marjackiej w Krakowie.
12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.20 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
12.40—12.45 Komunikat meteorologiczny.
12.45—14.10 Płyty gramofonowe
14.10—14.40 Prasa
15.40—16.05 Stuchowski dla dzieci p. t. „Podróż na wielorybie” — Biblioteka Katolickiej.
16.05—16.35 Płyty gramofonowe
16.35—16.40 Komunikat Centralnego Biura Hydrograficznego dla żeglugi i rybaków.
16.40—17.00 „Dlaczego świętym świątek 6-ty sierpnia” — wygl. dr. Wacław Lipiński.
17.40—18.00 Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry małej pod dyr. Jana Dworakowskiego.
18.00—19.00 Transmisja Nabożeństwa z Ostrze Bramy w Wilnie.
19.00—19.15 Muzyka religijna z płyt gramofonowych
19.15—19.35 Rozmaitości.
19.35—19.45 Prasowy Dziennik Radjowy.
19.45—20.05 Komunikat Isby Przem.
Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następujący i repertuar teatrowy.
20.00—20.15 „Na widnokręgu”.
20.15—20.30 Muzyka lekka wyk. Ork. Filh. — Warsz. pod dyr. Stanisława Nawrota.
21.20—21.60 Transmisja stuchowska z Krakowa p. t. „Bożka” p-g Schrödera.
21.50—21.55 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego.
21.55—22.05 Komunikat Gł. Wojsk St. Meteorol. dla komunikacji lotniczej.
22.05—22.40 Koncert Chopinowski w wyk. Janiny Wysockiej-Ochłowskiej.
22.40—22.50 Wiadomości sportowe
22.50—22.55 Transmisja z Krakowa ze szlaku „Marsz kadrowki”.
22.55—23.00 Muzyka taneczna.

Z GIEŁDY.

Urzędowa cedula giełdy warszawskiej z dnia 5 sierpnia 1932 r.

CZEKI.

Holandja 359.25
Londyn 31.03, 31.00
N. York czecki 8.924
N. York kabel 8.929
Paryż 84.95
Zurych 173.70
Włochy 46.50
Berlin 212.15

AKCJE.

Bank Polski 70.00

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3% pożyczka budowl. 34.30
4% inwestycyjna 95.00, 95.75
6% dolarowa 54.50, 54.25
4% dolarowa 48.50
7% stabilizacyjna 47.75, 48.00, 47.63
4 1/2% ziemskie zł. 37.00
8% m. Warszawy 56.00, 55.75, 57.26
57.00

WYŚCIGI KONNE

w Rudzie Pabjanickiej.

Program na dzień dzisiejszy.

Dziś odbędą się następujące gonitwy:

Gonitwa pierwsza

Nagroda 1000 zł. Dystans około 2,400 mtr. z przeszkodami.

1. Nostromo, 2. Iglica, 3) Gamelong, 4. Izolana, 5. Gazimur, 6. Zeppelin, 7. Gwido, 8. Laturka 9. Irish Orphan, 10. Epikur, 11. lks.

Gonitwa druga.

Nagroda 1300 zł. Dystans około 1,300 mtr.

1. Gazella II, 2. Harenda, 3. Cinia, 4. Czapia, 5. Jagarita, 6-a. Caroline, 7-a Iglica.

Gonitwa trzecia.

Nagroda 1800 zł. Dystans około 3,600 mtr. z płotkami.

1. Horodenka, 2. Intryga, 3. Grzyzna, 4. Bakarai, 5. Droga, 6. Balsamina.

Gonitwa czwarta.

Nagroda 1500 zł. Dystans około 900 mtr.

1. Lauda III, 2. Jeanette III, 3. Dola III, 4. Levana, 5-a. Hale Toi,

6. Wigor II, 7. Frajda, 8-a Etoile II, 9. Lady Langden, 10. Nuta *F. F.

Gonitwa piąta.

Nagroda 2100 zł. Dystans około 2100 mtr.

1. Narta, 2. Łomna, 3. Polmoodie VII, 4. Litka, 5. Centaur, 6. Rewja, 7. Mora, 8. Brytanja.

Gonitwa szósta.

Nagroda 1500 zł. Dystans około 1,800 mtr.

1. Dzonka, 2. Indra, 3. Berggeist, 4. Beau, 5. Cherie, 6. Idaho, 7. Tamara, 8. Agrypa, 9. Tanek.

Gonitwa siódma.

Nagroda 1500 zł. Dystans około 1,600 mtr.

0. Mameluk, 1. Shou Shou, 2. Imp. II, 3. Dr. Oskar, 4. Soravia, 5. Jataka, 6. Minerwa II, 7. Ortel.

Gonitwa ósma.

Nagroda 1.300 zł. Dystans około 2,400

1. Jurand II, 2. Pertharite, 3. Bambino, 4. Pengó, 5. Parra, 6. Tuberosa.

Zniżka cen masła.

W tygodniu bież. ceny masła... W tym tygodniu bież. ceny masła... W tym tygodniu bież. ceny masła...

Mimo więc małego dowozu... Mimo więc małego dowozu... Mimo więc małego dowozu...

Według notowań Związku Spółdzielni Mleczarsko Jajczarskich... Według notowań Związku Spółdzielni Mleczarsko Jajczarskich...

W detalu płacono masło wyborowe... W detalu płacono masło wyborowe... W detalu płacono masło wyborowe...

Ceny jaj utrzymały się na dotychczasowym poziomie... Ceny jaj utrzymały się na dotychczasowym poziomie...

W detalu od 8 do 10 gr. za sztukę... W detalu od 8 do 10 gr. za sztukę... W detalu od 8 do 10 gr. za sztukę...

Dowóz jaj normalny, zapotrzebowanie większe... Dowóz jaj normalny, zapotrzebowanie większe...

Pamiętajcie o najbiedniejszych. Logo z kwiatami i napisem.

Osobliwa transakcja. Weksle na 200 tys. zł. ze sfałszowanymi podpisami.

Na wniosek pełnom. firmy „Gedulla” sp. akc. w Chebziu... Na wniosek pełnom. firmy „Gedulla” sp. akc. w Chebziu...

Wobec groźby oddania sprawy prokuratorowi... Wobec groźby oddania sprawy prokuratorowi...

Przed płatnością weksli Judka... Przed płatnością weksli Judka...

Besser i jego brat zlikwidowali swoje przedsiębiorstwo... Besser i jego brat zlikwidowali swoje przedsiębiorstwo...

Sąd chwile otwarcia upadłości oznaczył tymczasowo na 5 sierpnia 1932 r... Sąd chwile otwarcia upadłości oznaczył tymczasowo na 5 sierpnia 1932 r...

Wniosku co do przymusu osobistego sąd nie uwzględnił i nakazał oddać Bessera pod dozór policji... Wniosku co do przymusu osobistego sąd nie uwzględnił i nakazał oddać Bessera pod dozór policji...

Nieludzki woźnica. Surowa kara za znęcanie się nad zwierzętami.

W majątku Żabicki, pod Łodzią, stanowiącym własność p. Adama Tobiacełlego... W majątku Żabicki, pod Łodzią, stanowiącym własność p. Adama Tobiacełlego...

Przed paru miesiącami Adamkiewicz pobił klacz folwarczną tak straszliwie... Przed paru miesiącami Adamkiewicz pobił klacz folwarczną tak straszliwie...

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Od wtorku dnia 2 sierpnia i dni następnych. Najwspanialszy film świata p. t. STEROWIEC L. A. 3. Bohaterski Uroczą Porywający. W rolach głównych: JACK HOLT, FAY WRAY, RALPH GRAVES. Nad program aktualności filmowe.

KINO-TEATR RESURSA ul. Kilińskiego 123

ZAWIADOMIENIE! Od dnia 1 do dnia 13 sierpnia 1932 r. z powodu gruntownego remontu i instalacji aparatury dźwiękowej KINO NIECZYNNE!!!

Do akt Nr. 1415 1931 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12...

Do akt. nr. E 272 1932 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go...

Nr. sprawy Z.80/32. Wezwanie publiczne. Przewodniczący III-go Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego...

Fabryka okuć budowlanych B-cia SUWALSCY ul. Ant. SUWALSKI. Fabryka i Biuro: Łódź, ul. Gołęza 9. Tel. 209-52.

Do akt Nr. 624 1931 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12...

Do akt Nr. 432 1932 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4-go...

Do akt. nr. E 272 1932 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go...

SZEWCY Najtaniej nabyć SKÓRY w każdej ilości w SPÓŁCE SZEWCOW PIOTRKOWSKA 79. — AL. KOŚCIUSZKI 22. Telefon 158-38.

Do akt Nr. E 1514 1931 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go...

Zakład Stolarsko-Tapicerski ST. MACIĄSZEK ul. Cegielniana Nr. 39. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje...

Doktor REICHER Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. UL. POŁUDNIOWA 28. Tel. 201-93.

Doktor med. H. ZIOMKOWSKI Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. UL. 6-go SIERPNIA 2.

OBIADY domowe, smaczne i TANIO wydaje II Listopada 20 (Konstantynowska) poprzeczna oficyna II wejście, m. 18, parter.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy 1-lin. (strona 6 lin.) przed tekstem 1 w tekście 40 gr. CENY PRENUMERATY: Miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, z odnośzeniem do domu. Na prowincji zł. 4.80.